Na str. 3 Zjazd przedstawicieli rzemiosła

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 12 września 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 251

Renesans dawnej świetności Węgier

Bilans dotychczasowych osiągnięć — Przyjaźń z Niemcami — Rewizja klauzul terytorialnych — Na drodze do niezależności politycznej

Budapeszt, 10. 9. Trzy wydarzenia wysunęły Węgry ostatnio na pierwszy plan zainteresowań opinii publicznej świata: konferencja w Bled, wizyta premiera Imredy'ego w Rzymie i podróż regenta Horthy'ego do Niemiec. Przemówienie, jakie wygłosił w niedzielę w Kaposwar premier Imredy w obecności członków rządu, około stu członków Izby poselskiej i kilkudziesięciu tysięcy uczestników święta rolniczego, pozwala zrobić

BILANS DOTYCHCZASOWYCH OSIĄGNIĘĆ WĘGIERSKICH

i wysnuć wnioski zarówno co do ogólnej linii postępowania Węgier, jak co do najbliższych ich posunięć zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej jak i wewnętrznej.

Jednoczesność tych trzech wydarzeń określa zasadnicze stanowisko Węgier. Nie chcą one wiązać się z jednym tylko mocarstwem, co z konieczności musiałoby doprowadzić do zależności ekonomicznej i politycznej. Z racji dawnych tradycji, podkreślanych przez kanclerza Hitlera w czasie wizyty regenta Horthy'ego, z racji związków ekonomicznych, z racji nowego, przez Anschluss spowodowanego sąsiedztwa,

WĘGRY SĄ ZŁĄCZONE WIELOMA WĘZŁAMI Z NIEMCAMI.

Wizyta rzymska dała dowód wspólności dążeń i interesów Węgier i Italii, równolegle do przyjaźni z Niemcami.

Jednocześnie konferencja w Bled dała wyraz chęci współpracy Węgier z państwami sąsiednimi. Wprawdzie nie wszystkie kwestie sporne zostały załatwione, wprawdzie wiele jest jeszcze mniejszości węgierskich, które ciągle będą dążyły do powrotu do macierzy, ale

NAJWAŻNIEJSZY POSTULAT WĘGIERSKI,

stanowiący o suwerenności państwa, prawo do równości zbrojeń, został uznany. Można zatem sądzić, że stosunki Węgier z sąsiadami będą mogły się obecnie rozwijać w sposób normalniejszy, niż miało to miejsce dotychczas na podstawie traktatu w Trianon.

POKOJOWE DĄŻENIE DO REWIZJI KLAUZUL TERYTORIALNYCH

tego traktatu jest podstawowym czynnikiem polityki węgierskiej. Zaznaczył to premier, stwierdzając na wstępie swej mowy, że niezmiennymi podstawami węgierskiej polityki zagranicznej są sprawiedliwość i pokój.

Omawiając cele najbliższe, premier zaznaczył, że szczególnie aktualna jest dzisiaj

SPRAWA UREGULOWANIA PRZYSZŁOŚCI WĘGRÓW

zamieszkałych w Czechosłowacji, przy tym ujął on ten problem od strony najbardziej racjonalnej, stwierdzając że konieczne jest uregulowanie ostateczne i całkowite podstaw prawnych wszystkich narodowości.

Tę samą troskę widać w sprawach wewnętrznych. Premier podkreślił znaczenie wielkiego miliardowego planu inwestycyjnego, zapowiedział rozpisanie wielkiej pożyczki wewnętrznej i omówił program produkcji przemysłowej.

Znaczenie zasadnicze będzie miało wprowadzenie obowiązku powszechnej służby wojskowej, przysposobienia wojskowego i obowiązku wychowania fizycznego. Oznacza to

POWRÓT PAŃSTWA WĘGIERSKIEGO NA DAWNĄ DROGĘ NIEZAWISŁOŚCI I WIELKOŚCI.

Jeśli cała prasa światowa tak żywo zajmuje się obecnie sprawami węgierskimi, dzieje się to dlatego, że Węgry dzięki swej polityce stały się czynnikiem, którego ani pomijać, ani lekceważyć nie można.

Sensacyjne oświadczenie Roosevelta

Ameryka nie zawarła żadnej umowy z demokracjami europejskimi

Nowy Jork, 11. 9. (PAT.) W związku z pewnymi informacjami prasowymi, pozwalającymi przewidywać udział Stanów Zjednoczonych w regulowaniu spraw europejskich i z uwagi na możliwe oddźwięki podobnych informacji w opinii publicznej przy zbliżających się wyborach, prezydent Roosevelt, przyjmując wczoraj dziennikarzy amerykańskich w Hyde Parku, stwierdził, iż Stany Zjednoczone nie są związane żadną umową z t. zw. demokracjami europejskimi.

Na pytanie, czy Stany Zjednoczone są moralnie związane z t. zw. demokracjami Europy w ewentualnej akcji, zmierzającej do podtrzymania Hitlera, prezydent odpowiedział:

Włączanie Stanów Zjednoczonych do frontu Francji i W. Brytanii przeciwko Hitlerowi jest stuprocentową fałszywą interpretacją dziennikarzy politycznych.

W konkluzji prezydent zaznaczył, iż powołuje się na przemówienie swoje własne i sekretarza stanu Hulla, które ściśle definiują zasady, na jakich opiera się polityka zewnętrzna Stanów Zjednoczonych.

Słowa prezydenta Roosevelta są szeroko komentowane przez prasę nowojorską, która stwierdza, że prezydent sprecyzował ponownie politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych, ponieważ wrażliwość opinii amerykańskiej, zwiększona wskutek pewnych informacji europejskich, mówiących o pomocy amerykańskiej, zwraca się przeciwko angażowaniu Ameryki w sprawy Europy, co nie leży w zamiarach polityki zagranicznej, ustalonej przez Roosevelta i Hulla.

Przywódcy ludowców jadą do Witosa

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł. — 1. r.) W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że jeszcze przed zebraniem się Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego uda się do Czechosłowacji delegacja ludowców celem przeprowadzenia rozmów z Witosem.

Prezydent Kowna przyjeżdża do Polski

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł. — 1. r.) Jak się dowiadujemy, prezydent miasta Kowna ma udać się w najbliższej przyszłości do Polski. Data tej podróży nie została jeszcze ustalona.

Niefortunny zamach konspiracyjnego pogrzebu

Sześciotysięczny tłum Niemców sudeckich domagał się wydania zwłok Knolla

Mor. Ostrawa, 11. 9. (PAT.) Zwłoki członka partii sudecko-niemieckiej Alfreda Knolla, który według komunikatu oficjalnego popełnił samobójstwo, wyskakując z okna jadącego pociągu, przewieziono w zamkniętej trumnie do Jegersdorf. Równocześnie władze czeskie wydały zarządzenie, aby zwłok nie pokazywano rodzinie i pogrzebano bez otwierania trumny.

W związku z tym wczoraj zgromadził się przed budynkiem powiatowym w Jegersdorfie 6-tysięczny tłum Niemców, domagający się wydania zwłok. Do starosty powiatowego udała się rodzina zmarłego, która dotychczas, mimo wielokrotnych interwencyj, zwłok nie widziała, oraz przedstawiciele partii sudecko-niemieckiej z posłem Wernerem na czele. Delegacja zażądała wydania zwłok rodzinie i przeprowadzenia sekcji lekarskiej.

W wyniku telefonicznej interwencji w Pradze ministerstwo spraw wewnętrznych zgodziło się na przeprowadzenie sekcji i odłożyło pogrzeb do soboty 10 września.

Wczoraj w późnych godzinach wieczorowych odbyła się sekcja zwłok Knolla w obecności 2 lekarzy niemieckich. O wyniku sekcji nie ogłoszono komunikatu.

Benesz — optymistą

Radiowe przemówienie prez. Czechosłowacji

Praga, 11. 9. (PAT.) Prezydent Benesz wygłosił wczoraj wieczorem przemówienie przez radio, w którym nawoływał ludność do spokoju.

Zagadnienie narodowościowe — oświadczył prezydent Benesz — przedstawia trudności, pozostające do rozwiązania. Projekty, opracowane przez rząd, powinny — zdaniem jego — pozwolić na załatwienie tej sprawy.

Przemówienie swe prezydent Benesz zakończył, twierdząc, iż optymizm jego jest dzisiaj silniejszy niż kiedykolwiek.

147 osób odznaczonych Złotym Krzyżem Zasługi

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł. — l. r.) Zarządzeniem p. Prezydenta R. P. odznaczonych zostało 147 osób Złotym Krzyżem Zasługi. M. in. odznaczeni zostali Złotym Krzyżem Zasługi:

Stefan Lelek, sędzia s. ap. w Lublinie, Hugo Walisch, sędzia śledczy s. o. w Stanisławowie, Zygmunt Kruczkowski, wicedyr. s. o. w Przemyślu, Czesław Mitan, wiceprok. s. o. w Samborze, dr Kazimierz Czarny, adwokat w Tarnobrzegu, Bolesław Drozd, dyr. Banku Spółdzielczego Rzemieślników i Rolników w Przemyślu, Zdzisław Grabski, dyrektor Komun. Kasy Oszczędności w Jarosławiu, dr Leonard Maej, adwokat w Tarnobrzegu, Bogdan Dunin Szpot, rolnik w Komarówce pow. buczacki, inż. Włodzimierz Wojciechowski, wicedyr. firmy „Małopolska" w Borysławiu, Roman Zaremba, adwokat w Lublinie, inż. Konstanty Biernacki, emer. dyrektor robót publicznych we Lwowie, Marian Borecki, radca Izby Przem.-Handl. w Tarnopolu, Bronisław Wochanka, dyr. Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy we Lwowie, dr. Tadeusz Pisarik, wiceprok. K. K. O. we Lwowie, inż. Roman Dunin, przemysłowiec we Lwowie, b. poseł inż. Artur Hausner we Lwowie, dr. Jan Pieracki, adwokat we Lwowie, dr. Stanisław Schmidt, dyr. Zakładu Ubezpieczalni Społ. we Lwowie

———

Pogoda w dniu dzisiejszym

W dzielnicach południowo-zachodnich pochmurno i deszcze. Na pozostałym obszarze stopniowe pogarszanie się stanu pogody. Temperatura bez większych zmian. Wiatr w południowo-wschodniej połowie kraju słaby, poza tym umiarkowany, porywisty z kierunków północno-zachodnich.

Kto wygrał?

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł.) W wczorajszym ciągnieniu Państwowej Loterii Klasowej padły większe wygrane na następujące numery:

25.000 zł. na nr. 9195,
25.000 zł. na nr. 17954 138191,
10.000 zł. na nr. 20190 20707.
5.000 zł. na nr. 42362 50037 97613 135508 147677 150767,
2.000 zł. na nr. 9311 13127 34446 43480 45193 56690 66234 74235 74653 80362 86553 101549 130151 139329 142676 146276 150569,
1.000 zł. na nr. 5529 14946 17527 19754 21741 21429 23440 24980 28052 28251 36954 41126 47094 21213 52141 53197 70739 70549 92045 93521 98470 100929 105134 109274 109818 126400 128883 136299 146006 146065 147886 148652.

Sekretarz Trockiego utopiony

Paryż, 11. 9. (PAT.) Dochodzenie policyjne ustaliło, że wydobyte przed kilku tygodniami z wody w pobliżu Auland zwłoki, należą do b. sekretarza Trockiego Rudolfa Clement, który w swoim czasie zaginął bez wieści.

Gierat wyjaśnia że nie był w Norymberdze

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł. — l. r.) Prezes Centralnego Związku Młodej Wsi Gierat ogłasza w prasie oświadczenie, że nie wyjeżdżał do Norymbergi ani nie miał tego zamiaru.

Wycieczka gospodarcza z rewizytą na Węgrzech

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł. — l. r.) Celem rewizytowania przemysłowców węgierskich, którzy odwiedzili ostatnio Polskę dwukrotnie w roku ub. i na wiosnę br., udaje się na Węgry w dniu 19 bm. wycieczka przedstawicieli życia gospodarczego polskiego pod przewodnictwem b. min. Klarnera.

II-gi okręgowy zjazd fachowo-rolniczy

Lwów, 11. 9. Wczoraj odbył się we Lwowie II Okręgowy Zjazd fachowo-rolniczy, zorganizowany przez lwowski oddział Polskiego Związku Zawodowego Rolników i Leśników z wyższym wykształceniem.

Na zjazd przybyli przedstawiciele władz, duchowieństwa, wyższych uczelni, zarządu głównego, organizacyj rolniczych i bardzo licznie członkowie z terenu województw: wołyńskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i lwowskiego. Przemówienie powitalne wygłosił prezes oddziału lwowskiego inż. E. Rozwadowski, po czym inż. Z. Czerwiński, inż. L. Sędzimir i inż. Z. Karczewski wygłosili referaty.

———

15 nowych stypendiów dla studentów politechniki warszawskiej i lwowskiej

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł. — l. r.) Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych utworzyło na rok akademicki 1938/39 15 stypendiów dla studentów Politechniki warszawskiej i lwowskiej, studiujących na działach miernictwa i wodnomelioracyjnym.

Stypendia te są bezzwrotne, wynoszą 1.200 zł. na rok, płatne w 10 ratach, i zobowiązują do późniejszej pracy w administracji rządowej w dziale rolnictwa i reform rolnych.

Pierwszeństwo dla uzyskania stypendiów mają studenci, którzy korzystali z nich w roku ub. i którzy odpowiadają wymaganym warunkom.

Szczegóły będą podane do wiadomości młodzieży akademickiej przez ogłoszenie na Politechnice warszawskiej i lwowskiej.

———

Śmiertelny karambol na szosie stryjskiej

Sędzia Durkalec, jego żona i syn zginęli na miejscu

Drohobycz, 11. 9. (Tel. wł.) Wczoraj około godziny piątej po południu na szosie stryjskiej w odległości ośmiu kilometrów od Lwowa, miał miejsce tragiczny karambol motocykla Harley-Dawidsohn z samochodem ciężarowym. Jadący motocyklem sędzia sądu grodzkiego z Drohobycza Krzysztof Durkalec oraz jego żona i 17-letni syn Zbigniew, zginęli na miejscu.

Szczegóły wypadku są następujące: Samochód wiozący wielką ilość materiału pędnego, mijając motocykl sędziego Durkalca, znalazł się wśród tumanu kurzu. Motocykl z daleka był niewidoczny. Mimo nagłego zahamowania samochodu w ostatniej chwili, pędzący z przeciwnej strony motocykl sędziego z przyczepką, w której znajdowała się żona i syn, runął z impetem w samochód. Sędzia Durkalec poniósł śmierć na miejscu, żona wyrzucona z przyczepki też zmarła w kilka minut później wskutek wypłynięcia mózgu. Na drugą stronę szosy, wyrzucony został syn, który również zginął na miejscu. Na miejsce wypadku natychmiast wyjechała specjalna komisja z komendantem pow. policji nadkom. Dwaszczkiem i prokuratorem Janowskim.

Stevens, Burzyński i Narkiewicz w dolinie chochołowskiej

Warszawa, 11. 9. (PAT.) Późnym wieczorem wyjechali z Warszawy do Zakopanego znany lotnik amerykański, zdobywca stratosfery, mjr. Stevens z małżonką oraz drugi członek załogi i pilot stratostatku „Gwiazda Polski" kpt. Z. Burzyński. W Zakopanem obaj piloci spotkają się z dr Jodko-Narkiewiczem, przy czym wszyscy razem udadzą się na miejsce startu do Doliny Chochołowskiej.

Przed wyjazdem mjr. Stevens odbył w Warszawie konferencje z uczonymi polskimi, przygotowującymi przyrządy do badania promieni kosmicznych w czasie lotu.

Mjr. Stevens oddał do dyspozycji uczonych polskich swój barometr, który był użyty w czasie amerykańskiego lotu do stratosfery.

Lwów wita rzemiosło polskie

W dniu 11 bm. zbiorą się w sali lwowskiego ratusza spowitej w blasku chlubnej tradycji lwowskiego mieszczaństwa polskiego — delegaci rzemiosła polskiego i stowarzyszeń mieszczańskich „Gwiazd" z 3 województw Małopolski Wschodniej oraz delegaci ważniejszych ośrodków Rzeczypospolitej, by radzić nad swym położeniem, zobrazować warunki pracy dotychczasowej i nakreślić zarazem wytyczne dla dalszej pracy polskiego mieszczaństwa.

Na zew Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych oraz Związku Polskich Rzemieślników Chrześcijan i lwowskiej „Gwiazdy"-Macierzy, zjadą do nas twórcy Polski gospodarczej, którzy wysiłkiem mózgu i mięśni wykuwają zręby siły materialnej Polski, tej siły, która jest ostoją bytu i ładu państwa.

„Błąd historyczny dawnej Polski — powiedział Pan Premier Składkowski na zebraniu Rady Związku Izb Rzemieślniczych R. P., które odbyło się w dniu 20 bm. w Warszawie — która nie umiała rozwinąć stanu trzeciego, stanu mieszczańskiego, — Panowie rzemieślnicy choćby w części naprawiliście przez stworzenie w wiekach średnich organizacji cechów, organizacji, która na owe czasy była organizacją o wielkiej ideologii i o wielkiej kulturze".

Tak, rzemiosło polskie od wieków pracowało nad umacnianiem siły gospodarczej miast, będących ośrodkami życia państwa, i nie oglądając się na trudności, z uporną konsekwencją zmierzało do pomnażania wartości materialnych państwa.

Rzemiosło polskie trwa na swych posterunkach kresowych, mimo, że współczesna rzeczywistość bynajmniej jego rozwojowi nie sprzyja. Nie złamał jego wytrwałości kryzys i powszechne zubożenie konsumentów, jako nieodzowny wynik chaosu gospodarczego, nie złamał go również zbyt liberalny system wydawania kart rzemieślniczych przez władze przemysłowe, chociaż ten system, jako szeroka brama, przez którą w szeregi rzemiosła wdarła się fala nieuctwa i partactwa, — zdemoralizował rzemiosło.

Zjazd rzemiosła polskiego, którego najpoważniejsi przedstawiciele radzić będą dzisiaj na ratuszu lwowskim, szczegółowo sprecyzuje położenie i postulaty rzemiosła. A sytuacja ta — nie jest różowa! Specjalnie tutaj, na wschodnich ziemiach, rzemieślnik polski borykać się musi z dodatkowymi trudnościami, jakimi są ekspansywność obcego żywiołu i zależność jego od obcych dostawców.

W uwzględnieniu też tych specyficznych warunków bytowania rzemiosła na ziemiach wschodnich, muszą nasze czynniki decydujące otoczyć je szczególną opieką, aby wytworzyć jak najlepsze warunki dla jego rozwoju. Obok więc właściwego, ustawowego uregulowania problemu rzemieślniczego, obok życzliwszego traktowania rzemieślnika polskiego przez władzę przemysłową, obok kredytowej pomocy dla poparcia inicjatywy i twórczości rzemiosła, — winno hasło: „dostawy dla urzędów polskich tylko przez polskiego rzemieślnika" — stać się dowodem konkretnego popierania rzemiosła polskiego.

Mówiąc o rozszerzeniu kompetencji cechów, stwierdził w swym przemówieniu Pan Premier, że „Rząd będzie się starał przez ręce obecnego P. Ministra Przemysłu i Handlu pomóc Panom w sposób realny, w sposób rzeczywisty, jak do tego Panowie jesteście w swej pracy realnej przyzwyczajeni".

Rzemiosło polskie tę zapowiedź premiera Rządu konkretnej, rzeczywistej pomocy przyjęło z ulgą do wiadomości. Wierzy w słowa Pana Premiera i czeka na ich realizację. Nie dlatego, aby wyludzić przywileje, nie dlatego, że pragnie pod pokrywką patriotycznych haseł przemycić egoistyczne cele, lecz dlatego, że rzemiosło polskie zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa zmajoryzowania go przez obcy żywioł.

Szczególnie już rzemiosło polskie na wschodnich rubieżach zagrożone jest w swym bycie przez ekspansywność elementu obcego. W ślad za podbojem gospodarczym miast kresowych idzie przecież siła polityczna żywiołu obcego! A gospodarczy rozrost wrogich sił na pograniczu państwa stanowi poważne niebezpieczeństwo dla obronności granic państwa.

Te momenty polityczne zmuszają do przychylnego rozpatrzenia gospodarczych i zawodowych postulatów, które wyłuszczone zostaną na Zjeździe obradującego dziś rzemiosła polskiego.

Z chlubnej tradycji patriotycznego mieszczaństwa lwowskiego, ze wspomnień sławnej przeszłości jego, niech się zrodzi wola czynu, by znów, jak ongiś, rzemiosło polskie stało się siłą i podporą miast naszych a miasta ośrodkiem kultury, promieniującej na wsie okoliczne.

Niechaj Zjazd rzemiosła polskiego będzie zarazem początkiem kontaktu, jaki rzemiosło polskie nawiązuje dzisiaj ze społeczeństwem polskim.

Witając więc Delegatów i Uczestników Zjazdu, życzymy pełnej owocności obrad i powziętych uchwał.

Program Zjazdu:

NIEDZIELA, 11 WRZEŚNIA 1938

Godz. 9.00. Uroczysta Msza św. w kościele OO. Bernardynów, w której wezmą udział Uczestnicy Zjazdu, oraz Delegacje Cechów rzemieślniczych ze sztandarami. Po nabożeństwie Uczestnicy zgrupowani przy sztandarach cechowych, udadzą się pochodem przez miasto do sali Rady miejskiej.

Godz. 10.30. Otwarcie Zjazdu w sali Rady m. Lwowa z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie Zjazdu przez prezesa Związku Polskich Rzemieślników Chrześcijan we Lwowie, oraz wybór Prezydium. 2. Przemówienie P. Prezydenta m. Lwowa Dr. Stanisława Ostrowskiego. 3. Przemówienia Gości i Delegatów. 4. Referaty: a) Rzemiosło polskie w dobie obecnej, jego niedomagania i postulaty — wygłosi Aleksander Semkowicz, prezes Zw. Pol. Rzemieślników Chrześcijan we Lwowie; b) Nowelizacja prawa przemysłowego w zastosowaniu do rzemiosła — wygłosi Antoni Snopczyński, prezes Związków Rzemieślników Chrześc. Rz. P., poseł na Sejm Rz. P.; c) Problem przetargów na roboty i dostawy publiczne — wygłosi Dr. Jahoda-Żółtowski, prezes Izby rzem. w Krakowie, poseł na Sejm Rz. P.; d) Położenie gospodarcze rzemiosła polskiego na terenie woj. lwowskiego — wygłosi Kazimierz Witski, Starszy Cechu introligatorów; e) O potrzebie i celach organizacji rzemiosła polskiego — wygłosi Feliks Czermak, mistrz krawiecki. 5. Uchwalenie rezolucyj. 6. Dyskusja. 7. Zakończenie obrad Zjazdu Woj. Polskich Rzemieślników Chrześcijan. Po zakończeniu obrad przerwa obiadowa — zwiedzanie miasta i Targów Wschodnich.

Godz. 20.00. Wspólna wieczerza w salach Mieszczańskiego Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Kurkowej l. 23.

PONIEDZIAŁEK, 12 WRZEŚNIA 1938

Godz. 10.00. Otwarcie Zjazdu Delegatów „Gwiazd", oraz wszystkich Stowarzyszeń mieszczańskich i rzemieślniczych z terenu 3 województw Małopolski Wschodniej, w sali „Gwiazdy" przy ul. Franciszkańskiej l. 7, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie Zjazdu przez prezesa Sekretariatu Porozumiewawczego P. O. S., prof. dr. Adama Fischera. 2. Powitanie Zjazdu przez prezesa „Gwiazdy" lwowskiej p. Franciszka Irzyka, wiceprezydenta m. Lwowa. 3. Referaty: a) Rola Sekretariatu Porozumiewawczego P. O. S. w życiu społeczeństwa polskiego Małopolski Wschodniej — wygłosi Gen. bryg. Gustaw Paszkiewicz, prezes Wojew. Komitetu S. P. P. O. S. w Tarnopolu; b) Mieszczaństwo, jako najważniejszy czynnik polskości miast Małopolski Wsch — wygłosi Aleksander Semkowicz, członek Komitetu Wykonawczego S. P. P. O. S.; c) Rola kobiety jako współczynnika rozwoju mieszczaństwa polskiego — wygłosi Emilia Polakowa, Wiceprezes S. P. P. O. S. 4. Uchwaenie rezolucyj. 5. Dyskusja 6. Zamknięcie Zjazdu.

Ze względu na doniosłe znaczenie problemu mieszczaństwa polskiego w miastach Małopolski Wschodn., uprasza się Uczestników Zjazdu Woj. Rzemiosła Polskiego, aby w zebraniu poniedziałkowym wzięli udział gremialny.

Delegacja francuska na Targach Wschodnich

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł. — l. r.) Dziś przybyła do Warszawy delegacja francuska na obrady mieszanej komisji rządowej kontroli obrotu towarowego polsko-francuskiego. Rada Handlu Zagranicznego urządza dla członków delegacji francuskiej wycieczkę do Lwowa na Targi Wschodnie.

Nauczyciele szykują się do wyborów

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł. — l. r.) Prasa prowincjonalna Związku Nauczycielstwa Polskiego zamieszcza ostatnio szereg artykułów na temat zbliżających się wyborów samorządowych. W kołach politycznych twierdzą, że świadczy to o przygotowaniach Z.N.P. do udziału bezpośredniego w wyborach samorządowych.

Bitwa „czerwonych" z „niebieskimi" toczy się między Wisłoką a Sanem

(Reportaż z terenu manewrów)

Rzeszów, 8 września

(a) Wczesnym rankiem czwartkowym kwatera prasowa wyjechała na teren akcji bojowej koło Kolbuszowej. Wyjeżdżamy z Rzeszowa o godzinie 5-tej rano. 6-osobowa „Lancia" pożera szybko kilometry. Mijamy wnet Pogwizdów, w którym zwraca uwagę stary drewniany kościółek z wieżą i docieramy do miasteczka Głogowa. Zatrzymujemy się na obszernym rynku, gdzie w gmachu Sokolim mieści się Kierownictwo manewrów. Odbieramy na miejscu dyspozycje w sprawie naszego dalszego wyjazdu w teren i w krótkim czasie, wśród przepięknych lasów mkniemy dalej skrajem dawnej puszczy Sandomierskiej.

Skręcamy niebawem do wsi Widerki i wzdłuż drogi leśnej spotykamy już pierwsze patrole grupy wschodniej (czerwoni), której oddziały w ciągu nocy odbyły długi marsz. Patrole piesze i konne posuwają się naprzód w myśl zasad nowoczesnej taktyki, mijamy je i podążamy gościńcem w kierunku Kolbuszowej. Zajmujemy stanowisko obserwacyjne na wzgórku, pod starą figurą przydrożną. Niebawem nadjeżdża Dowodzący manewrami Generał, służba łączności zakłada telefony, a P. Generał dzieli się z dziennikarzami uwagami na temat sprawności broni pancernej.

Sytuacja topograficzna jest tego rodzaju, iż wiodący w kierunku północnym gościniec oddziela w odległości kilku kilometrów przednie straże obu grup: zachodniej (niebiescy) i wschodniej (czerwoni). Grupa wschodnia znacznie słabsza, napiera energicznie na zachód, aby zyskać najbardziej na terenie w luce, jaka wytworzyła się pomiędzy północnym a południowym skrzydłem „nieprzyjaciela", aby aż do przybycia zapowiedzianych posiłków, które wywagonowane zostaną, powstrzymać jak najenergiczniej napór przeważających sił zachodniej „niebieskiej grupy na jej tyłach we czwartek wieczorem. Przez pola przesuwają się patrole konne ku gościńcowi i gdy dowódca patrolu por. ułanów melduje się Generałowi na gościńcu — następuje na naszych oczach pierwsze starcie obu nieprzyjacielskich straży przednich.

Wywiązuje się bardzo ciekawa sytuacja. Od strony Kolbuszowej nadjeżdżają dwie wywiadowcze tankietki grupy zachodniej (niebieskiej). Na ich widok por. ułanów z całym patrolem z gościńca rusza galopem przez pola, aby zniknąć w opłotkach pobliskiej wsi. Od patrolu odrywają się dwaj ułani, którzy u wylotu mostku ustawiają karabin maszynowy i „gradem kul" zasypują nadjeżdżające tankietki. Zjawiają się rozjemcy - oficerowie i eliminują pokonane tankietki poza nawias akcji bojowej.

Z dużym zainteresowaniem przypatrujemy się temu pierwszemu starciu obu przednich straży. Nagle od strony Kolbuszowej, zjawia się wśród obłoków kurzu duża kolumna samochodów, którymi z Sędziszowa przez Kolbuszową przybywają attache wojskowi państw obcych. Przybyli: płk. Raidna (Estonia), gen. v. Studnitz, płk. Gerstenberg i kpt. v. Brochdorf (Niemcy), gen. Musse, płk. Arbitre i mjr. Teyssier (Francja), płk. Toren (Szwecja), ppłk. Rybałko i mjr. Zawiałow (Z.S.S.R.), ppłk. Ueta i mjr. Takeda (Japonia), mjr. Essen (Finlandia), płk. Valusis (Litwa), ppłk. Kluge (Łotwa), ppłk. Baiculescu (Rumunia), ppłk. Roero di Constanze (Italia), mjr. Akrakoca (Turcja), mir. Dimitroff (Bułgaria), płk. Kaludiercic (Jugosławia), ppłk. Sword (Anglia), mjr. Coltern (U.S.A.) i płk. Kumpost (Czechosłowacja). Towarzyszą im zast. szefa sztabu gen. Malinowski i wyżsi oficerowie sztabowi polscy. Każdy z attache wojskowych ma w ręku teczkę, zawierającą plan i dyspozycję operacyj wojennych.

Z zainteresowaniem przypatrujemy się przybyłym wojskowym obcych państw, ich mundurom i dystynkcjom. Ustawiają tymczasem na polu tablicę, a na niej plan akcji. Wyjaśnień udziela jeden z oficerów sztabowych polskich w języku francuskim. Po wykładzie attache rozdzielają się na grupy i obserwują najbliższą okolicę pełną równin i lekkich wzniesień, pokrytych lasem. Oficerowie sowieccy trzymają się razem i na uboczu, podobnie i japońscy; niemieccy dyskutują z włoskim i polskimi sztabowcami. W towarzystwie naszych oficerów przebywa i żywo rozmawia młody pułkownik litewski, Valunis, zięć prezydenta Litwy Smetony. Łącznikiem idealnym jest mjr. sztabowy S., który przez kilka lat ostatnich pełnił funkcje zastępcy attache w Tokio, poliglota wspaniale władający sześciu językami zachodnimi. Długi czas z dziennikarzami rozmawia nadzwyczaj sympatyczny mjr. francuski Teyssier, władający bardzo biegle polskim językiem.

Wśród wzajemnych, coraz bardziej energicznych ataków straży przednich opuszczamy stanowisko przy gościńcu i przerzucamy się kolejno do obu głównych kwater nieprzyjacielskich. Po półgodzinnej jeździe jesteśmy już w kwaterze głównej grupy wschodniej (czerwonych). Dowódca grupy, na którego polowym mundurze błękitnieje krzyż „Virtuti Militari" — składa obraz sytuacyjny danej chwili i po wyjaśnieniach znika w skromnym dworku, gdzie pracuje jego sztab.

Jedziemy do grupy drugiej, na zachód. Mijamy miasteczko Ranijów i dostajemy się na gościniec, wiodący do Kolbuszowej. Na falistym terenie na kilka kilometrów pod Kolbuszową zatrzymuje się druga kolumna samochodowa. Wpadamy w wir zaciętego starcia obu straży przednich. Od strony zachodniej rozwija się po wyjściu z lasów tyraliera „niebieskich". Na wzgórzu bądź okopani, bądź też w kartoflisku ukryci czuwają „czerwoni" z gniazdami karabinów maszynowych. Przybywamy w chwili gęstych strzałów z obu stron. Nieprzerwanie gruchot karabinów maszynowych wstrząsa powietrzem, służba rozjemcza maskuje strzały artylerii. Samoloty obu stron pełnią służbę wywiadowczą. Gdzieś na północnym skrzydle, eskadry „czerwonych" zaatakowały maszerującą ku bojowej linii kolumnę nieprzyjacielską. Przednie straże słabszej grupy wschodniej wobec energicznego ataku nieprzyjaciela powoli ustępują, zajmując nowe linie obronne. Gęste smugi dymne osłaniają ich ruch odwrotu.

Ruszamy gościńcem dalej i po kilku minutach jesteśmy już wśród drugiej grupy. W rowie przy gościńcu widzimy kilkunastu „czerwonych" z przedniej straży, wziętych do niewoli. Walka toczyła się już na szerokim froncie. W godzinach popołudniowych opuszczamy Kolbuszowę i przez Głogów wracamy do Rzeszowa, by wczesnym rankiem wyjechać w teren na pole rozstrzygającego starcia obu grup. Powracamy drogą obok miejsca przy figurze przydrożnej, gdzieśmy oglądali pierwsze starcie obu straży przednich. Grupa zachodnia podsunęła się już znacznie i pod energicznym jej naporem przednie straże „czerwonych" zwolna ustępowały ku wschodowi.

Plaga pożarów

W Hlibowie pow. Skałat spłonęły zabudowania plebańskie gr.-katol. parafii, wartości 4.000 zł. na szkodę komitetu parafialnego, oraz zboże i narzędzia rolnicze wartości 2.000 zł. na szkodę proboszcza ks. T. Kutnego. Jak wykazały dochodzenia, pożar powstał z podpalenia, którego dopuścił się 23-letni Michał Czerkas, z zemsty za to, że ks. Kutny skasował boisko do siatkówki, położone na gruncie cerkiewnym. Czerkas jest członkiem miejscowej czytelni „Proświty".

W Łapajówce podpalono stodołę St. Semkowa, która spłonęła wraz ze zbożem. Szkoda wynosi 700 zł. Łapajówka leży w powiecie kamioneckim. W chwili, gdy ludność zajęta była gaszeniem ognia u Semki, niewątpliwie ten sam sprawca podpalił stodołę J. Rękasa. Ogień wczas dostrzeżono i stłumiono. Jak się okazało, pożar w stodole A. Łyski w tejże miejscowości, który poprzedził bezpośrednio oba pożary, został również spowodowany podpaleniem. W tej zagrodzie szkoda wynosi 120 zł. Za zbrodniczym podpalaczem wszczęto poszukiwania.

Natomiast w Orzechowcu powiat Skałat wybuchł pożar w domu St. Bidy, spowodowany uderzeniem pioruna. Szkoda wynosi 7 tys. zł. Spalone budynki nie były ubezpieczone. W Rusinówce pow. Tarnopol pożar zniszczył dom i zagrodę I. i M. Paraszczuków. Szkoda wynosi 5 tys. zł.

Wycieczka robotników śląskich na Polesiu

Statkami z Horodyszcza przybyła do Pińska wycieczka z Katowic w liczbie 650 osób. Do Horodyszcza wycieczka przybyła specjalnym pociągiem. Wycieczka zwiedza Polesie, jego zabytki historyczne oraz zapoznaje się z prymitywem życia Poleszuka.

Wycieczkowicze mają do swej dyspozycji specjalny pociąg, składający się z 18 pulmanowskich wagonów II klasy, oraz wagonu restauracyjnego i wagonu kąpielowego z natryskami.

Jest to już trzecia partia robotników i pracowników umysłowych „Wspólnoty Interesów", zwiedzająca Polskę pod hasłem „Poznajmy wody Polski". Kierownikiem wycieczki jest referent społeczny „Wspólnoty Interesów" mgr Eug. Sikorski z Katowic.

Skarb w staniku i posługaczka

Nie dobrze jest jeśli się nie ma zaufania do instytucji oszczędnościowych i chowa się pieniądze w pończochę, lub do stanika, jak p. Anna Zwerling, zamieszkała przy ul. Bartosza Głowackiego 14, która przechowywała w tym oryginalnym safecie 2000 zł. w stuzłotowych banknotach.

Wartościowy ten stanik znalazła po sługaczka Rozalia Szczudło w czasie sprzątania w mieszkaniu Zwerlingowej. Posługaczka, zaintrygowana szelestem zaszytego w staniku papieru, rozpruła stanik, wyjęła pieniądze i dokończywszy sprzątania, wyszła do miasta.

Wesoło zabawiała się Rozalia Szczudło za zdobyte w ten sposób pieniądze. Późnym wieczorem pijaną zupełnie Rozalię odprowadzili towarzysze zabawy do domu, gdzie już czekał policjant i Zwerlingowa, której udało się odzyskać 1.916 zł. ze swoich pieniędzy.

Epilogiem całej sprawy była wczorajsza rozprawa sądowa. Przewodniczy s. o. dr Słowik, oskarża wiceprokurator dr Kilanowicz.

Monpelier, 10. 9. (PAT) Gwałtowna burza przeszła nad Monpelier i jego okolicami. Ulewne deszcze spowodowały wylew rzeki. Szkody wyrządzone na polach są bardzo znaczne.

Kronika wypadków

Do magazynu naczyń kuchennych „Unia" przy ul. Kazimierza Wielkiego 32, dostali się wczoraj w nocy złodzieje po otwarciu wytrychem bramy wjazdowej oraz po rozbiciu kłódki w drzwiach magazynu. Złodzieje skradli żelazną kasetkę zawierającą 3.070 zł. w bilonie.

Kazimierz Mrówka doniósł policji, że gdy jechał rowerem ul. Kulparkowską, został potrącony przez motocykl. Motocyklista zbiegł.

Maria Inglot została na ulicy Okrężnej potrącona przez NN. rowerzystę.

10-letnia Helena Serafin (ulica Czerechowa 5) wydaliła się przed pięcioma dniami z domu i dotąd nie powróciła.

U zbiegu ulic Mickiewicza i Brajerowskiej 64-letnia Maria Jakimów została potrącona przez konny wóz pocztowy. Potłuczoną Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala powszechnego.

PEŁNY TEKST PLANU NR. CZTERY

Wielkie ustępstwa rządu na rzecz mniejszości niemieckiej

Praga, 10. 9. (PAT) W późnych godzinach popołudniowych ogłoszono oficjalny tekst ostatniego planu rządu czechosłowackiego w sprawie uregulowania kwestii mniejszościowych na terenie republiki.

Przy rozwiązywaniu zagadnień narodowościowych

RZĄD STOI NA STANOWISKU SUWERENNOŚCI I JEDNOLITOŚCI PAŃSTWA.

Przyjęto zasadę, że wszystkie narodowości mają prawo do udziału w obsadzaniu stanowisk państwowych, proporcjonalnie do swej liczebności. Przyjmowanie nowych urzędników będzie tak uregulowane, aby co się tyczy pracowników narodowości niemieckiej odpowiedni stosunek proporcjonalny został osiągnięty w ciągu najbliższych 10 lat.

Przy prezesie rady ministrów utworzone zostaną dla każdej narodowości

KOMISJE PARYTATYWNE.

Zasiadający w komisjach parytatywnych przedstawiciele narodowościowi wybierani będą przez członków parlamentu na zasadzie proporcjonalnej reprezentacji.

W swym projekcie rozwiązania zagadnień narodowościowych rząd przewiduje udzielenie pomocy finansowej i gospodarczej tym gałęziom przemysłu i terytorium, które najbardziej dotknięte zostały skutkami kryzysu ekonomicznego. Pomoc ta zrealizowana ma być najpóźniej do końca bież. roku i wyrazi się pożyczka w ogólnej wysokości jednego miliarda koron, przy czym 700 milionów koron przeznaczonych będzie dla przemysłu, zatrudniającego pracowników narodowości niemieckiej, oraz dla terytoriów, zamieszkałych przez ludność tej narodowości.

Sprawy językowe mają być uregulowane na podstawie

CAŁKOWITEGO RÓWNOUPRAWNIENIA Z JĘZYKIEM CZECHOSŁOWACKIM.

Współpraca pomiędzy poszczególnymi narodowościami ma się opierać na zasadach samorządu narodowego w postaci żup.

Administracja publiczna powierzona będzie

ORGANOM PAŃSTWOWYM I ORGANOM SAMORZĄDOWYM

Kompetencja samorządu rozciągać się będzie na wszystkie zagadnienia, niezwiązane bezpośrednio z całością i bezpieczeństwem państwa.

Grupy narodowościowe, które w ramach poszczególnych samorządów stanowić będą mniejszość, będą miały zapewnione swe prawa, na zasadzie wzajemności, przy pomocy systemu kurialnego.

Przewiduje się

ZNOWELIZOWANIE PRAWA KONSTYTUCYJNEGO.

Te z powyższych projektów, które nie wymagają sankcyj ustawodawczych, mają być wprowadzone w życie niezwłocznie.

Najwyższe napięcie w Norymberdze

Rozwikłanie zatargu sudecko-niemieckiego

zależy od zdecydowanej polityki Londynu

Berlin, 10. 9. (PAT) Korespondenci wielkich dzienników niemieckich w Norymberdze stwierdzają jednomyślnie, iż w żadnym razie nie można uważać, że w sytuacji nastąpiło jakiekolwiek odprężenie.

Naczelny redaktor „Deutsche Allg. Ztg." zauważa:

„Fakt, że zadośćuczynienie Pragi za incydenty w Morawskiej Ostrawie nie nastąpiło samorzutnie, wywołał w Norymberdze jeszcze większe wrażenie, niż same incydenty. Praga straciła wyjątkową okazję. Również w kołach zagranicznych wzrasta przekonanie, że obecny stan rzeczy jest nie do utrzymania. Zaczynają się również oswajać z myślą, że bez silnego nacisku Londynu na Pragę, misja Runcimana musi spełznąć na niczym."

Korespondent „Nachtausgabe" wyjaśnia, że według przekonania, panującego w Norymberdze, rokowania między Niemcami sudeckimi a Czechami w ogóle nie mają sensu bez określonych gwarancyj ze strony czeskiej, gdyż to, co się stało w Morawskiej Ostrawie, nie było zajściem, lecz symptomem.

Wysłannik „Berliner Tageblatt" w artykule zatytułowanym: „Niemiecki punkt widzenia na konstrukcję państwa czeskiego" pisze:

„Dotychczasowe próby rozwiązania zagadnienia czechosłowackiego zakończyły się niepowodzeniem. Teraz jednakże chodzi o uznanie praktycznej skuteczności pewnych zasad. Kto wysuwa zasadę samostanowienia narodów, nie może się sprzeciwiać zastosowaniu tej zasady na gruncie prawno—państwowym."

Deklaracja Hitlera w Norymberdze

zatrzymuje lorda Halifaxa w Londynie

Londyn, 10. 9. (PAT) W związku z odłożeniem przez lorda Halifaxa wyjazdu do Genewy, zbliżony do Foreingn Office „Yorkshire Post" pisze, że lord Halifax przywiązuje dużą wagę do tradycji, że minister spraw zagranicznych reprezentuje W. Brytanię na Zgromadzeniu Ligi Narodów. Zgromadzenie potrwa około 2 tygodni i lord Halifax w razie możliwości weźmie w nim udział później. Wydaje się jednak, że najwcześniej wyjechałby on w połowie przyszłego tygodnia. Weźmie on bowiem udział w poniedziałkowym posiedzeniu gabinetu i zaczeka na deklarację Hitlera w Norymberdze.

Powrót amb. Raczyńskiego

Londyn, 10. 9. (PAT) Ambasador Raczyński powrócił do Londynu i objął urzędowanie.

Królowa Wilhelmina doktorem h. causa

Haga, 10. 9. (PAT) Wczoraj w auli uniwersytetu amsterdamskiego odbyła się podniosła uroczystość, w czasie której królowej Wilhelminie nadano tytuł doktora honoris causa ekonomii politycznej.

W synagodze amsterdamskiej odprawiono dziś modły za pomyślność dalszego panowania królowej Wilhelminy. W synagodze obecna była ks. Juliana ze świtą.

Rewizja policji gdańskiej

w redakcji polskiego pisma

Gdańsk, 10. 9. (PAT) Gdańska policja polityczna dokonała wczoraj rewizji w redakcji „Gazety Gdańskiej" oraz w mieszkaniu prywatnym redaktora „Gazety Gdańskiej" p. Tadeusza Sypniewskiego, zatrzymując go celem przesłuchania. Na skutek interwencji komisariatu generalnego R. P. redaktor Sypniewski został po kilku godzinach zatrzymania w prezydium policji — zwolniony.

W czasie rewizji przesłuchano także redaktora odpowiedzialnego „Gazety Gdańskiej" p. Grinsmana.

Odroczenie wyjazdu ministra Bonnet'a

Paryż, 10. 9. (PAT) W kołach politycznych podkreślają, że min. Bonnet, który odroczył swój wyjazd do Genewy, nie będzie mógł opuścić Paryża przed wtorkiem przyszłego tygodnia.

Otwarcie 102 sesji

Rady Ligi Narodów

Genewa, 10. 9. (PAT) Wczoraj po południu otwarta została 102 sesja Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem delegata Nowej Zelandii p. Jordana, wysokiego komisarza Nowej Zelandii w Londynie.

Polskę reprezentował minister Komarnicki.

Z ministrów zagranicznych obecni byli komisarz spraw zagr. Litwinow, minister spraw zagr. Rumunii Comnen, oraz minister spraw zagr. Łotwy Munters.

Pierwsze posiedzenie miało charakter prywatny i poświęcone było sprawom budżetowym i administracyjnym.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się dziś po południu.

Zwiększenie czasu pracy

w górnictwie francuskim

Paryż, 10. 9. (PAT) Krajowa rada górników francuskich zatwierdziła umowę zarobkową dla górników z dn. 1 września, przewidującą poza podwyżką zarobków poważne zwiększenie czasu pracy w górnictwie, jak również intensyfikację produkcji węgla we Francji.

Tego rodzaju wynik obrad krajowej rady górników jest uważany za poważną klęskę akcji komunistów na terenie zawodowym, komuniści bowiem po podpisaniu powyższej umowy rozpoczęli kampanię wśród górników departamentów północnych za odrzuceniem umowy.

KOBIETA I DOM

KOCHAĆ ŻYCIE

Znakomity pisarz francuski, Henry Bordeaux, opublikował niedługo przed swoją śmiercią bardzo interesującą pracę „o sztuce życia". Można w niej czerpać wiele wskazówek, pożytecznych dla wychowawców i matek.

Autor jest zdania, że każdy człowiek powinien kochać życie i wystrzegać się pesymizmu, który jest wszakże zupełnie nieproduktywny. Nigdy za wiele optymizmu! — woła autor i wskazuje jego źródła: w rzadkich, lecz jakże cennych minutach szczęścia, w spokoju czystego sumienia, w zdrowiu rozsądnie kultywowanym, w przeświadczeniu, że życie jest dobre.

„...Trzeba iść w życie — pisze Bordeaux — z postanowieniem i wolą by żyć d o b r z e. Trzeba być tym, który za sobą pociąga innych, a nie — daje się wlec za innymi, jak bezwolny łachman. Nie wygra życia również ten, kto jest obarczony bagażem potrzeb bogactwa, komfortu, luksusu, ale ten, który wchodzi w świat z kilkoma tylko uczuciami zasadniczymi, które — one jedynie — dają istnieniu cel i dniom barwę. Ludzie ci wychodzą pewnie i nieomylnie na spotkanie istotnego, bożego sensu życia, który wszystkie miłości serca ludzkiego pogłębia, rozszerza i uszlachetnia".

Jakże jednak zdobyć tę wolę d o b r e g o ż y c i a?

Przede wszystkim przez zrozumienie, że szczęście nie zależy od okoliczności zewnętrznych naszych losów, ale dużo więcej od s p o s o b u z jakim je przyjmujemy. Musimy uwierzyć, że „szczęście jest w nas samych".

Na początek, dajemy naszym dzieciom, w miarę naszych środków, szczęśliwe dzieciństwo. Henry Bordeaux przypisuje swoje przywiązanie do życia szczęśliwemu dzieciństwu, które mu da li rodzice.

„...Nasze pierwsze dni użyczają barwy całemu późniejszemu życiu. Wszyscy rodzice powinni się nad tym zastanowić.

„Po tylu najróżniejszych metodach wychowawczych — zalecać jeszcze jedną? Nie. Nie mam tej ambicji. Zdradzę wam tylko jeden wielki sekret, którego nie powtarzajcie: nie było nigdy, nie ma i nie będzie żadnego systemu wychowawczego. Najmądrzejsze książki nie zastąpią nigdy codziennych i bezpośrednich obserwacyj ojca i matki. Nie można i nie wolno wychowawcom zapominać o tym, że każde dziecko jest inne, choćby się wychowywało w dokładnie tych samych warunkach co jego rówieśnicy".

Chciałoby się wiele jeszcze myśli przytoczyć z krótkiego tomiku, pełnego życzliwej mądrości. I tych kilka kartek, które Bordeaux poświęca miłości małżeńskiej, która powinna triumfować nad zazdrością i przyzwyczajeniem, a wymaga niezliczonych codziennych poświęceń mężczyzny i kobiety, by ich w zamian obdarzyć najdrogocenniejszą nagrodą: spokoju i wzajemnej tkliwości. I piękne słowa poświęcone roli kobiety, w której dłoniach spoczywa „piękno, dane od Boga dniom powszednim".

Tę krótką notatkę zakończę powtórzeniem za autorem głębokich słów Le Play'a, gdy ten podniósł się z ciężkiej choroby:

U progu śmierci zmierzyłem: nie marność życia, ale jego w a ż n o ś ć.

Porządek musi być!

Jest rzeczą udowodnioną, że dzieci zupełnie inaczej się czują i bawią, kiedy mają swój własny kąt, w którym są nieskrępowane. Zaś z powodu braku rozgraniczeń, często słyszymy jak z pokoju dziecięcego dochodzą nas głosiki pełne oburzenia i rozpaczy: „Zostaw, to jest moje miejsce". A gdy słowa nie pomogą, następuje bitwa i płacz. Duże zabawki mają zazwyczaj wyznaczone miejsce przez samą mamusię, natomiast ulubione drobiazgi dzieci, złożone razem, są najczęstszym powodem kłótni i niesnasek.

Aby temu zapobiec i stworzyć dzieciom ich własne królestwo, trzeba wprowadzić w domu małą inowację. Rozwiązaniem tego problemu będzie niska szafa, która u dzieci wywoła dużo radości, zaś u starszych — ulgę, z powodu ostatecznego zażegnania sporów.

Szafę dajemy zrobić z dykty, musi być długa i niska, zaś przedziałek tyle, ile jest dzieci, aby każde miało własną szufladę na zabawki z wypisanym imieniem.

Na zmęczone powieki

Często po pracy wytężonego czytania lub szycia powieki czerwienieją i brzękną, co czasem przechodzi w stan chroniczny. Płatki waty, zmoczone w ciepłym naparze rumianku doskonale przeciwdziałają temu. Bardzo skutecznie działa również napar z bławatków.

Najmodniejsze uczesania obecnego sezonu



Spódniczka angielska

Przy wielkim rozpowszechnieniu swetrów i bluzek, angielska spódniczka stanowi niezbędny szczegół garderoby pani. Zasadniczo krój takich spódniczek ulega minimalnym zmianom pod wpływem mody.

Tegoroczna spódniczka jest nadal wąska, bez fałd i raczej krótka, jednakże bez przesady. Fantastyczne teorie o tym, że w Paryżu nosi się spódniczki powyżej kolan są bardzo przesadzone. Pamiętajmy, że spódniczki nosi się zawsze z jaśniejszymi lub ciemniejszymi bluzkami, co z konieczności przecina linię sylwetki. Zbyt krótka przeto spódniczka skraca bardzo postać kobiecą, co nie jest korzystne.

Charakterystycznym szczegółem obecnych spódniczek są paski bądź z tego samego materiału (o ile jest w prążki to się je daje na skos), bądź też ciemniejsze. Pasek jest odrazu doszyty do spódniczki i wkłada się go razem. Wszelkie postacie kieszonek są bardzo noszone, jak również odszycia naśladujące kieszonki.

Angielskie tkaniny jednobarwne lub w dwóch odcieniach jaśniejszym i ciemniejszym najlepiej się nadają na takie spódniczki. Ozdabia się je chętnie nakładanymi plisami z ukosu. Bardzo lubiane jest nadal przybranie z ciemnej stebnówki. Wówczas odszywa się rodzaj karczka, kieszonki zaś umieszcza się dość nisko. Guzików coraz mniej. Praktyka dowiodła, że są bardzo niepraktyczne, bo się gubią i łamią. Jednakże dwa guziki jako wykończenie kieszonek są nadal noszone.

W naszej garderobie winna się zawsze znajdować bodaj jedna spódniczka angielska do sweterków, aby zaszanowała się spódniczka od kostiumu, która zazwyczaj prędzej ulega zniszczeniu niż żakiet. Praktycznym wynalazkiem jest podszywanie spódniczki z tyłu jedwabiem, który zapobiega wyciąganiu się materiału wełnianego przez „wysiedzenie".

Szkoła wakacyjna dla dziewcząt

W roku 1920 amerykańska działaczka społeczna i prezeska Bryn Mawr College, panna M. Carey Thomas postanowiła stworzyć dla żeńskiej młodzieży pracującej jakąś przystań, w której młodzież mogłaby zaczerpnąć sił do dalszej wytężonej pracy, wzmocniona fizycznie i moralnie.

Wszystkie biedne dziewczęta, z ukończoną szkołą powszechną, które przynajmniej 3 lata pracowały zawodowo i uczęszczały choćiaż na 1 kurs wieczorny, w wieku od 20—35 lat mają prawo korzystać z 7-tygodniowego gratisowego pobytu w szkole wakacyjnej. Zyski na utrzymanie tej szkoły czerpie założyciel ka z dobrowolnych składek bogatych studentek i z subwencji Federacji Pracy.

Ze względu na to, że biedne dziewczęta pracujące zawodowo nie mają niekiedy nawet czasu na dokształcanie się, w wymienionej szkole uczą się tego wszystkiego, czego im los poskąpił.

Przede wszystkim prowadzą regularny tryb życia, dostają dobre odżywienie z uwzględnieniem dużej ilości mleka i jarzyn.

Metoda samej nauki polega na głośnym czytaniu dobrych książek, wykładach o ekonomii, polityce, poprawnym pisaniu po angielsku. Dla dziewcząt pracujących siedząco, lekcje tańca i gimnastyki są prawdziwym pokrzepieniem dla ciała.

Ze względu na swój wzniosły i szlachetny cel, szkoła wakacyjna znajduje coraz więcej naśladowców.

Pielęgnacja twarzy

Rozpoczynamy od parówki, którą jeszcze nie wszystkie umiemy stosować. Twarz umieszczamy nad miską z wrzącą wodą, do której dodajemy kilka kropel spirytusu kamforowego. Głowę nakrywamy ręcznikiem, aby para nie wydostawała się nazewnątrz. Zabieg ten nie powinien trwać dłużej niż 5 minut, w ciągu których para przenika do por twarzy. Potem delikatnie osuszamy twarz cienkim płótnem, nie wycierając. Następnie szczotkujemy dekolt i twarz, prowadząc szczotkę od dołu do góry (zauważ, jak mężczyźni robią to przy goleniu). Szczotka winna być miękka, z jedwabistego włosia. Nie powinna kłuć.

Po szczotkowaniu skóra będzie różowa, albo nawet czerwona, ale te silne kolory rychło ustąpią, pozostawiając młodzieńczą świeżość karnacji.

N i e w o l n o szczotkować skóry bardzo suchej, delikatnej i wrażliwej. Dla twarzy o takiej cerze wystarczy musi masaż dobrze dobranym, odżywczym kremem.

Co gotujemy na obiad?

I. Zupa ziemniaczana, wątróbka cielęca smażona z ryżem, muss z konfitur.

II. Zupa z jarzyn, ozór po polsku, mleczko waniliowe.

III. Zupa cytrynowa, kalarepa faszerowana, knedle ze śliwkami.

IV. Kaszka na mleku, kotlety cielęce z mizerią, kompot z jabłek.

V. Zupa chlebowa, ryba (morska) z sosem chrzanowym, strudel z makiem.

VI. Zupa rakowa, paszteciki z mózgiem w naleśnikach, placek drożdżowy ze śliwkami.

VII. Rosół z kluseczkami, sztuka mięsa z ogórkiem, kruchy torcik z marmeladą.

Przegląd prasy zagranicznej

Prasa francuska i angielska o Norymberdze

Wyjaśnienie sytuacji spodziewane jest w poniedziałek

Oczekiwany z wielkim napięciem we wszystkich krajach kongres partyjny w Norymberdze, znalazł żywy oddźwięk na łamach dzienników. Na ogół mowa Hitlera zawiodła wszystkich, gdyż spodziewano się, że Hitler da w niej wyraz swoim poglądom na sposób rozstrzygnięcia sprawy Sudetów. Tymczasem mowa wodza III Rzeszy wszystkie doniosłe zagadnienia polityki europejskiej pominęła milczeniem.

Paryski „Temps“ poświęcił kongresowi w Norymberdze i mowie Hitlera artykuł wstępny, w którym czytamy:

„Proklamacja kanclerza Hittlera, odczytana na zjeździe w Norymberdze, nie przyniosła właściwie żadnych elementów, mogących wyjaśnić sytuację międzynarodową. Być może, że kanclerz wstrzymuje się z wypowiedzeniem się w tej materii aż do chwili zakończenia prac kongresu, kiedy równocześnie zostaną ukończone pertraktacje z rządem czechosłowackim. Jedyną rzeczą, uderzającą naprawdę — jest w tegorocznej proklamacji brak wszelkiej aluzji do chęci utrzymania przez nowe Niemcy pokoju, których to chęci fuehrer nie omieszkał nigdy podkreślić w swoich dotychczasowych przemówieniach“.

„Le Jour — Echo de Paris“ podaje w obszernym skrócie przemówienie Hessa:

„Naród niemiecki wierzy niezłomnie, że wszystkie plany jego wrogów, zmierzające do ponownego podeptania go i okrycia hańbą, spalą na panewce. Naród niemiecki wierzy, że wszelkie poczynania fuehrera będą ukoronowane triumfem, z woli Boga wszechmocnego“.

„Le Journal“ podkreśla, że nigdy od czasu spisku Roehma, w przededniu najważniejszych rozstrzygnięć polityki wewnętrznej Niemiec, Rudolf Hess nie przemawiał w sposób równie patetyczny. Przemówienie to, łącznie z przemilczeniami kanclerza wywołało w kołach dyplomatycznych niezwykle przygnębiające wrażenie.

DLACZEGO POSEŁ ANGIELSKI NIE ROZMAWIAŁ Z HITLEREM?

Bardzo interesująca jest wiadomość, podana przez londyńskiego sprawozdawcę „Daily Telegraph“, wyjaśniająca przyczynę zrezygnowania przez posła angielskiego Neville Hendersona z rozmowy z Hitlerem:

„Na dyplomatyczne przyjęcie w hotelu kanclerza zjawiło się 50 posłów i dyplomatów, z których każdy oddzielnie miał się zetknąć z Hitlerem. Francuski poseł, Francois Poncet podkreślił w krótkim przemówieniu, iż dla dyplomatów najważniejsze są dwa momenty: sympatia dla Niemiec i niemniej gorące pragnienie utrzymania pokoju. Hitler odpowiedział w kilku słowach, którymi powitał gości norymberskich. W tych okolicznościach angielski poseł, sir Neville Henderson zrezygnował z audiencji u Hitlera w sprawie obecnego kryzysu, zaś poseł francuski wyjechał do Berlina. Niemieckie osobistości oficjalne wstrzymały się za przykładem fuehrera od wszelkich wypowiedzeń na powyższy temat. Wyjaśnienie sytuacji spodziewane jest w poniedziałek“.

ZE SPORTU

KALENDARZYK SPORTOWY

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 9: Łucznicze mistrzostwa Małopolski. Lwowa na boisku Pogoni.

Godz. 10: Korona (Sambor) — Pogoń IB., mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Pogoni.

Godz. 10: AZS.—Sokół Macierz, międzyklubowy mecz lekkoatletyczny na boisku Sokoła Macierzy.

Godz. 11: Ukraina — Rekord, towarzyski mecz bokserski w sali Colosseum przy ul. Słonecznej.

Godz. 15.30: Ukraina — Polonia (Przemyśl), mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Czarnych.

Godz. 16: Polonia (Warszawa) — Pogoń, mistrzostwo Ligi państwowej na boisku Pogoni.

Godz. 19.30: Lechia — Strzelec, mistrzostwo drużynowe okręgu lwowskiego w boksie w Hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

„POLSKĘ OBRONISZ KARABINEM“

Podczas dalszych propagandowych strzelań, odbywających się pod hasłem „Polskę obronisz karabinem“, uzyskano następujące wyniki:

na strzelnicy Targów Wschodnich, obok boiska Czarnych: Lewin Beiwuś 82 pkt.;

na strzelnicy pułku artylerii przy ul. Teatyńskiej: dr. Michał Prokopowicz 185 pkt.

Z Teatru

WILKI W NOCY

Komedia w 3 akt. Tad. Rittnera

Wrzesień jest najkłopotliwszym miesiącem dla każdej nowej dyrekcji teatru, zwłaszcza we Lwowie. Repertuaru jeszcze nie ma, aktorzy dopiero się zjeżdżają, setka spraw organizacyjnych wymaga załatwienia, a tu właśnie wypadają Targi Wschodnie, trzeba coś grać, chociaż nie wiadomo co. Na razie sytuację ratuje u nas opera, z powodzeniem wskrzeszona przez Adama Didura. Ale opery nie można dawać codzień, więc nie ma innej rady, jak ucieczka do wznowień, przypadkowo umianych przez część zespołu artystycznego. Tymi względami tłumaczy się wznowienie „Wilków w nocy“, sztuki napisanej z dużą kulturą, lecz mocno ogranej i trochę już staroświeckiej zarówno w problematyce, jak i fakturze scenicznej. W dodatku nasuwa nam się analogia z dawniejszą inscenizacją utworu Rittnera, którą pamiętamy z przed sześciu lat, z inauguracji teatru Horzycy. Przedstawienie ówczesne miało styl i wyraz, czego, niestety, nie można powiedzieć o przedstawieniu wczorajszym. Było ono wykonane siłami teatru wileńskiego w sposób dość banalny. Z lwowskiego zespołu wystąpił jedynie Leliwa, niezbyt szczęśliwie „obsadzony“ w roli prezesa sądu, niemniej przecież odbijający klasą gry od całej reszty zespołu.

Nowozaangażowany reżyser, Stanisław Daczyński, nie zdobył się na jakąś oryginalniejszą kompozycję. Nie chcemy tu charakteryzować gry aktorskiej, gdyż całe przedstawienie uważamy za wynik konieczności praktycznej, a nie estetycznej. Mamy nadzieję, że wysoki poziom, jaki osiągnęła scena lwowska za czasów Horzycy i Warneckiego, nie zostanie w bieżącym sezonie obniżony. W tym przekonaniu oczekujemy ze spokojem na inaugurację sezonu, która odbędzie się z końcem września.

M. P.

Migawki

Nareszcie...

Nareszcie w mieście... Od chwili przyjazdu nie robię nic innego, tylko chodzę po ulicach i mocno wciskam obcasy w bruk. Co za rozkosz! Żadna polna miedza, żadna leśna ścieżka, żaden deptak przeklęty, tylko kostka, asfalt, omal że nie białe tafle. Nie grożą mi żadne podstępne pytania miłośników wsi: „czy to nać kartoflana czy owies?“, „czy to listki borówek czy złotego ziela“, „czy itd.“ Nareszcie mieszczuch wrócił do miasta i może zachwycać się tym, co lubi i czym potrafi.

Wschody słońca? Nie przesadzajcie, mili. Nie ma nic bardziej zachwycającego jak ulice miasta oglądane wczesnym rankiem. Księżyc w pełni? Ha! A wspaniałe oświetlenie kościoła Bernardynów to nic, a neony to pies, a lampy łukowe to także pic?

Nie można się dziwić temu, że tak ciężko idzie „ucywilizowanie“ naszych miast, jeśli przynajmniej połowa ich mieszkańców czuje się sentymentami związana ze wschodami słońca na wsi, jeśli polna ścieżka budzi w nich więcej entuzjazmu niż asfaltowa jezdnia. Połowa mieszkańców... i to urodzonych i wychowanych w mieście, i to takich, których tato i mama byli również mieszczuchami.

Musi wreszcie nastąpić rehabilitacja mieszczanina i mieszczanki. Musi się wreszcie wyzwolić tych ludzi z kompleksu „wsi“ i zachodu słońca. „Frontem do wsi“ — proszę bardzo! Ale nie tyłem do nas, do mieszczan. Frontem do wschodu słońca, dobrze! ale nie tyłem do neonów i elektrycznego oświetlenia. Dożynki, dożynki, dożynki... Ale, chwała Bogu, są też i Targi Wschodnie.

Oni, ze wsi, na nasze Targi, my na ich dożynki. Może jakoś pogodzimy się i podzielimy się...

lele

Przegląd prasy

List Trąmpczyńskiego wywołał w endecji zamieszanie i konsternację - „Gazeta Kościelna" i rasizm

ROZGARDIASZ W ENDECJI

Oferta Trąmpczyńskiego złożona „frontowi Morges", wywołała w endecji konsternację i zamieszanie. Młodzi endecy otrzymali jeszcze jeden dowód rozgardiaszu ideowego starych, przywykłych do opozycyjno-liberalnego systemu. Starzy w liście Trąmpczyńskiego dali wyraz swym tęsknotom za przedmajowym sejmowaniem. Sytuację usiłuje uratować p. Marian Seyda, który w „Kurierze Poznańskim" odcina się zdecydowanie od inicjatywy sędziwego Marszałka:

„Jeżeli chodzi o złączenie się wszystkich rzeczywistych narodowców pod wspólnym sztandarem, to my o tym nie tylko marzymy, ale do tego celu dążymy. Chodzi tylko o to, kto istotnie jest rzeczywistym narodowcem. Jeżeli marsz. Trąmpczyński za rzeczywistych narodowców uważa ogół żywiołów, wchodzących w skład organizacyj, a szczególnie władz Stronnictwa Pracy oraz Stronnictwa Ludowego, które wymienia, to — przy całym szacunku dla marsz. Trąmpczyńskiego i jego zasług narodowych — tego jego poglądu zgoła nie podzielamy. Pamiętamy bowiem rolę polityczną, jaką odnośne (oczywiście nie wszystkie) czynniki odgrywały w przeszłości — że wskażemy okres przed rokiem 1926 — i zdajemy sobie dobrze sprawę z ich obecnego rzeczywistego charakteru politycznego i obecnych ich politycznych stosunków. Nie o drobne chodzi odchylenia.

Do tego, co było przed majem roku 1926, obozowi narodowemu wracać nie wolno, inne są zupełnie czasy, innych całkowicie wymagające metod — metod twardych, zdecydowanych, rzeźbiących stopniowo ale konsekwentnie, wyraźne — bez kompromisów — oblicze przyszłej Polski narodowej".

Nam się wydaje, że enuncjacja p. Seydy przykrej sytuacji nie wyjaśnia. Przeciwnie, jest ona dowodem, że w endecji żrą się między sobą nie tylko młodzi ze starymi, ale i starzy między sobą, nie mówiąc już o kłótniach między młodymi.

Listem p. Trąmpczyńskiego zajmuje się również „Czas". Konserwatywny organ całkiem trafnie charakteryzuje nastroje i tendencje starej i profesorskiej grupy endeków:

„Między stanowiskiem „starych" endeków, których typowym reprezentantem jest marsz. Trąmpczyński a poglądami młodych kierowników Stronnictwa Narodowego zachodzi więc dość znaczna różnica. Starzy marzą o powrocie do dawnych koalicji parlamentarnych, młodzi żywią ambicje monopartyjne. — Kierownictwo stronnictwa przeszło w ręce młodych, toteż starzy muszą wypowiadać swe poglądy na łamach b. przyjaciół, od których ich następcy się odżegnują".

„GAZETA KOŚCIELNA" I RASIZM

Bardzo interesujący komentarz do pojmowania rasizmu przynosi ostatni numer „Gazety Kościelnej". W artykule „Sprawa żydowska w Polsce", ks. Franciszek Błotnicki pisze:

„Chłopa pouczać, aby nie kupował u Żyda, inteligenta ponadto — aby się wyrzekł pism żydowskich. Wszyscy mają się odciąć towarzysko, ekonomicznie i kulturalnie od Żydów. P r z e z c h r z e s t Ż y d z i n i e s t a j ą s i ę j e s z c z e n a s z y m i n a r o d o w y m i p r z y j a c i ó ł m i, b o n i e p o z w a l a i m n a t o r a s a i i c h i n t e r e s" (podkreślenia nasze — Red.).

W tym samym numerze w artykule wstępnym „Gazeta Kościelna" deklaruje się, jako zdecydowana zwolenniczka „monoideowości":

„My pragniemy w życiu narodu polskiego i w jego państwowości także systemu monoideowego, lecz wcielającego w życie ideę narodową, przepojoną blaskiem katolicyzmu".

Jak widać z powyższych cytatów, tygodnik dla duchowieństwa, redagowany przez księży, jest zdecydowanym zwolennikiem rasizmu i monopartji, oczywiście endeckiej. *(S. S.)*

Doniosłe obrady gospodarcze we Lwowie

IV Kongres Ogólnopolski Komunalnych Kas Oszczędności

We Lwowie rozpoczął się wczoraj 4 Ogólnopolski Kongres Komunalnych Kas Oszczędności. Na Zjazd przybyło około 600 osób, reprezentujących Komunalne Kasy Oszczędności z całego kraju, zrzeszone w 4 związkach w Warszawie, Poznaniu, Katowicach i Lwowie, — szereg osób reprezentujących sfery rządowe, samorządowe, bankowe, gospodarcze i rolnicze.

Kongres rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w katedrze, odprawionym przez ks. arcybiskupa Twardowskiego, po czym o godzinie 10 w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza nastąpiło

Otwarcie Kongresu

W wypełnionej szczelnie sali zjawili się przedstawiciele władz i uczestnicy Kongresu. Kongres powitał prezes Związku Związków Komunalnych Kas Oszczędności b. wicemin. Dolanowski, wygłaszając przemówienie inauguracyjne, w którym m. in. oświadczył:

Nawrót myślami ku bohaterskiej przeszłości Lwowa winien wzmóc w nas wszystkich poczucie odpowiedzialności za losy kraju. Rok 1937 i pierwszych 8 miesięcy roku b. były dla Komunalnych Kas Oszczędności rokiem pomyślnym.

Suma 850 milionów złotych wkładów zebranych przez nasze instytucje, oraz 676 milionów złotych udzielonych przez nie kredytów, posiadają swoją wymowę i dowodzą, że Komunalne K. O. zdobyły, a zarazem ustalają miejsce, jakie K. K. O. zajmują w hierarchii życia ekonomicznego państwa.

Te pomyślne rezultaty powinny być nie tylko tytułem do słusznej, bo zasłużonej dumy, lecz rola K. K. O. nakłada na nas również poważne obowiązki. Kasy komunalne mają dwa oblicza: gospodarcze i społeczne, wobec czego ustalenie wytycznej ich działalności nie jest łatwe, nie mniej winniśmy z jednej strony pamiętać, że ewentualne straty naszych instytucji, musiałyby obarczyć samorząd założycielski, a zarazem osiągnięcie zysków z naszych operacji finansowych nie jest celem ostatecznym, gdyż jest nim

rozwijanie w społeczeństwie zmysłu oszczędnościowego i popieranie produkcji przez zdrowy i tani kredyt dla tych, którzy z racji swego niewyrobienia gospodarczego i słabej siły finansowej nie mogą pracować z bankami prywatnymi.

Jest to więc obowiązek wychowawczy K. K. O. Za to K. K. O. mają prawo do szacunku ze strony społeczeństwa i państwa i do tego by głos ich był wysłuchiwany. Kasy komunalne w wysiłkach ku podniesieniu potencjału ekonomicznego Polski, staną do czynnej współpracy obok wszystkich twórczych sił ekonomicznych i społecznych Państwa.

Powitania i depesze

Imieniem Rządu Zjazd powitał wicemin. Spraw Wewnętrznych Korsak, w następujących słowach:

Wielce Szanowni Państwo!

Przybywam z polecenia p. Ministra

(Dokończenie na st. 9-tej)

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

2

„KRAINA WINEM PŁYNĄCA"

PRZED OBCHODEM WINOBRANIA W ZALESZCZYKACH

20. IX – 3. X 1938

(Ciąg dalszy).

Z Chmielowej do Koszyłowiec jest 17 kilometrów. Po drodze zatrzymujemy się, aby warszawscy dziennikarze mogli nasycić żądzę fotografowania wyniosłych, krętych, miejscami lesistych brzegów Dniestru. W Koszyłowcach oglądamy największy na Podolu, sześćdziesięciomorgowy sad owocowy, a we dworze bogate zbiory haftów regionalnych p. Modzelewskiej, która w ciągu ostatnich dziesięciu lat zorganizowała przemysł chałupniczy dający zajęcie 300 pracownicom ze wsi okolicznych. Obok interesującej kolekcji starych, oryginalnych wzorów szczególną ciekawość budzą tablice, przedstawiające rozwój i degenerację różnych motywów, oraz wpływy wschodnie, perskie, tureckie i t. p. Kultura haftów regionalnych jest skuteczną walką z niwelującym odrębności stroju oddziaływaniem miasta.

Po śniadaniu wiozą nas do Dźwiniacza, gdzie mamy zwiedzić winnicę i sady p. Józefa Wartanowicza. Czas jazdy wyzyskujemy praktycznie, zarzucając pytaniami towarzyszących nam: starostę zaleszczyckiego, p. Krzyżanowskiego, inż. Ciborowskiego z województwa w Tarnopolu, inż. Zerygiewicza, inż. Janowicza i Szulca z Zaleszczyk, oraz p. Geringera. Dowiadujemy się, że na terenie powiatu Zaleszczyki została pozytywnie rozwiązana ważna kwestia komunikacyjna, gdyż w ostatnim roku ukończono budowę siedmiu mostów. Z końcem września nastąpi uroczyste otwarcie mostu na Dniestrze do Rumunii, oraz mostu na Serecie w Gródku. „Budujemy mosty dla pana starosty" rzuca ktoś, ale to raczej starosta buduje mosty dla nas.

W Dźwiniaczu przesiadamy się na fury i polną drogą dojeżdżamy do niezwykle starannie utrzymanej winnicy, którą oglądamy w blaskach zachodzącego słońca. Pogoda dopisuje niezmiennie, wieczór ciepły, bo tutaj nie ma prawie różnic między temperaturą dnia i nocy (mikroklimat taki, jakby jary Dniestru leżały znacznie dalej na południu!), toteż w gościnnym domu pp. Wartanowiczów zastajemy kolację podaną na dworze. Nocą wracamy do Zaleszczyk. Część wycieczkowców wymyka się na dancing do „Warszawy" i do „Mascote".

Nazajutrz — pierwsza godzina stracona na oczekiwaniu zapamiętałych tancerzy, którzy zaspali. Program dnia mamy olbrzymi, obejmujący zwiedzenie powiatu borszczowskiego. Na granicy powiatu oczekuje nas starosta borszczowski, p. Baj z sekretarzem p. Gałaczyńskim. Znowu aparaty idą w ruch.

OSADNICTWO PRYWATNE I PAŃSTWOWE

Piękne winnice, plantacje melonów i najwyszukańszych gatunków tytoniu, jak Trapezund i Tik-Kułak, zwiedzamy na osadzie inteligenckiej w Horoszowej. Działki wzorowo zagospodarowane, ferma doświadczalna Wydziału powiatowego w Borszczowie, a wreszcie aromatyczna słodycz melonów ofiarowanych nam na gospodarstwie kapitanowej Lubczyńskiej rozbroiła nawet redaktorów prasy socjalistycznej, którzy poprzedniego dnia narzekali, że im się pokazuje tylko folwarki „obszarników".

W powiecie borszczowskim przygotowuje się akcję na dużą skalę, mianowicie pięcioletni plan zawinniczenia 300 ha stoków, które dotychczas są nieużytkami. Władze opracowują zasady i metody realizacji tego planu, przy czym waha się sprawa oddania winnic gminom i gromadom lub też poszczególnym chłopom.

Z Horoszowej, której obejrzenie i wysłuchanie objaśnień zajęło nam sporo czasu, jedziemy do Okopów św. Trójcy — blisko 50 klm. Do wycieczki naszej przyłącza się p. Juliusz Dunin-Borkowski z Mielnicy, przez którą przejeżdżamy, zapuszczając się w klin ziemi między Dniestrem a Zbruczem. Po śniadaniu w „Gospodzie Polskiej" u Stefana Ujejskiego, zwie-

(Dalszy ciąg ze str. 8-mej)

Spraw Wewnętrznych i Premiera, ażeby powitać Zjazd Wasz, jako Zjazd przedstawicieli Instytucji, które są jedną z najważniejszych form prac polskiego samorządu.

Kredyt komunalny w Polsce jest w stadium początkowym, rozwiniętym już jednak na miarę 20-letniego bytu, bądź odrodzonego, bądź od nowa powstałego samorządu.

To też niezwykle ważną jest rola Waszych prac wspólnych na wielu odcinkach naszego życia gospodarczego, życia społecznego, życia narodowego.

Instytucje, które Szan. Panowie reprezentują, są formą współpracy społeczeństwa, są one dźwignią działającą w kierunku zjednoczenia nas wszystkich, w kierunku wypełnienia wewnętrznej treści naszego bytowania zbiorowego, pierwiastkami solidarności, rodzącej siłę działania całego naszego narodu.

Wyrażam Kongresowi życzenia serdeczne pomyślnych i owocnych obrad.

Następnie życzenia takie złożyli: W imieniu ministra Skarbu dyr. depart. Martin, prezydent m. Lwowa pos. Ostrowski i dyr. P. K. O. dr. H. Gruber.

Prezes Gruber złożył w imieniu Rady i Dyrekcji P. K. O. Ogólno-polskiemu Kongresowi K. K. O. najserdeczniejsze życzenia owocnych obrad, podkreślając, że przytoczone w przemówieniach cyfry świadczą o olbrzymim zasięgu terytorialnym i społecznym K. K. O. i są najlepszym świadectwem wspaniałego rozwoju tych Instytucji, które pracują najdłużej w kierunku wychowania gospodarczego stanu średniego.

Zdaniem prez. Grubera, praca ta po siada nie tylko podłoże finansowe, jest to praca narodowa, oparta na długoletnich tradycjach.

W zakończeniu swego przemówienia, prez. Gruber zapewnił, że P. K. O. odnosi się z pełnym zrozumieniem dla prac Komunalnych Kasz Oszczędności.

Życzenia złożyli jeszcze:

Dyrektor B. G. K. Kożuchowski, imieniem Banku Komunalnego sen. Śliwiński, imieniem Związku Powiatów R. P. prez. Siwiec, imieniem Banku Polskiego dyr. Czernichowski, im. Związku Izb Rolniczych dyr. Miklaszewski.

Z kolei przewodniczący Zjazdu wicemin. Dolanowski odczytał szereg depesz nadesłanych na Zjazd z życzeniami. M. in. depesze nadeszły od wicepręm. Eug. Kwiatkowskiego, podsekretarza stanu Morawskiego, prezydenta m. Warszawy Starzyńskiego i w. in.

Następnie dyr. M. K. K. O. we Lwowie dr Stefan Uhma wygłosił obszerny referat „Rola Komunalnych Kas Oszczędności w rozwoju kapitalizacji wewnętrznej w Polsce".

Obrady Komisji

Po wygłoszeniu referatu, Zjazd powołał trzy komisje, które będą obradować w godzinach popołudniowych. Na czele 1. komisji stanął prez. Zw. K. K. O. w Warszawie Chudzyński. Na komisji tej dr Z. Witkowski wygłosi referat „Działalność kredytowa K. K. O. dla sfer rolniczych". Komisja 2. obradować będzie pod przewodnictwem dra Kocura, prezydenta m. Katowic, prezesa Zw. K. K. O. w Katowicach. Referat wygłosi p. M. Tułacz p. t. „Finansowanie przez K. K. O. stanu średniego". Wreszcie 3. komisja obradować będzie pod przewodnictwem prez. Zw. K. K. O. z Poznania I. Barciszewskiego. Na komisji tej insp. B. Olszewski wygłosi referat n. t. „Próba życia nowych przepisów prawnych dla K. K. O."

Po zebraniu plenarnym, uczestnicy Kongresu udali się na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. W godzinach popołudniowych zwiedzali Targi Wschodnie. Wieczorem w salach Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego odbył się raut.

W niedzielę, w 2. dniu Zjazdu nastąpi plenarne zebranie Kongresu w sali Rady miejskiej, gdzie nastąpi złożenie sprawozdań komisji, uchwalenie rezolucji i zamknięcie Kongresu.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Ze Stanisławowa

Zjazd obywatelski pow. stanisławowskiego

Dnia 8 bm. odbył się w Stanisławowie obwodowy Zjazd Obywatelski przedstawicieli ludności polskiej pow. stanisławowskiego. W Zjeździe tym wzięli udział pp. wojewoda stanisławowski gen. Pasławski, senator gen. Zarzycki, delegat władz centralnych O. Z. N. red. Ostoja z Warszawy, przedstawiciele stanisławowskiego Okręgu i Obwodu O. Z. N. z prezesem p. Świętnickim na czele, oraz przedstawiciele zorganizowanego życia oświatowego, kulturalnego i gospodarczego miasta i pow. stanisławowskiego.

Obrady zagaił prezes Obwodu O. Z. N. p. insp. Dziurman. Witając zebranych stwierdził, że celem Zjazdu Obywatelskiego jest rozważenie środków, zdążających do polepszenia sytuacji gospodarczej, oraz stosunków społecznych i kulturalnych pow. stanisławowskiego, po czym insp. Dziurman zaprosił do Prezydium pp. P. Wierzbińskiego, T. Sarnę, dyr. Zająca, J. Żurawickiego i M. Pozowskiego. Następnie insp. Dziurman wygłosił referat o całokształcie życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego w pow. stanisławowskim. Z kolei imieniem Szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego powitał zebranych red. Ostoja, życząc pomyślnego wyniku obrad, przy czym zaznaczył, że celem Zjazdów Obywatelskich, organizowanych przez O. Z. N. w całej Polsce, jest wyłonienie programu działania i skumulowania wysiłków wszystkich obywateli w rozwiązywaniu zagadnień i potrzeb terenu.

W dalszym ciągu wiceprezes Zjednoczenia Mieszczan Polskich p. Kramarczyk wygłosił referat na temat rozwoju życia gospodarczego w Stanisławowie. Mówca na podstawie danych statystycznych przedstawił stan posiadania w Stanisławowie pod względem narodowościowym, ilustrując swe wywody wykresami graficznymi. W konkluzji referent wysunął szereg wniosków i dezyderatów, które należy w najbliższym czasie zrealizować.

O zagadnieniach rolnictwa w powiecie stanisławowskim mówił p. Łysiewicz. Prelegent zobrazował stan rolnictwa, oraz wysunął szereg postulatów, dotyczących poprawy stosunków na wsi. Następny referat na temat zagadnień kulturalno - oświatowych w powiecie wygłosił mgr Hryculak.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. Jako pierwszy zabrał głos p. wojewoda gen. Pasławski, który w dłuższym przemówieniu przedstawił szereg uwag, dotyczących życia społecznego, oraz naświetlił zagadnienia gospodarcze, kulturalne i rolnicze, stwierdzając pewną ogólną poprawę w tych dziedzinach, czego dowodem stale postępująca akcja budowy Domów Ludowych, tworzenie nowych placówek gospodarczych i t. p. Z kolei p. Nowak, ks. Barg, Wierzbiński, Popiel, Ochman, Sarna, Kramarczyk, Wójcik i inni poruszyli szereg żywotnych kwestyj, dotyczących powiatu stanisławowskiego. Senator gen. Zarzycki, reasumując wynik obrad stwierdził, że na terenie stanisławowskim nie ma miejsca na partie polityczne. Wszyscy musimy służyć jednej wielkiej partii, której na imię Polska, tego bowiem wymaga istotny interes kresowego polskiego społeczeństwa.

Na zakończenie imieniem Okręgu O. Z. N. przemówił prezes p. Świętnicki, po czym insp. Dziurman zamknął zebranie odczytaniem depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego Rydza, Pani Piłsudskiej, Premiera Składkowskiego i Szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego. Wysoki i poważny poziom obrad był dowodem żywej i realnej działalności O. Z. N. na terenie stanisławowskim.

Z Przemyśla

Tajemnicza zbrodnia pod Przemyślem

Przed kilku dniami w godzinach rannych dokonało kilku wieśniaków na polu we wsi Sierakośce obok Niżankowic pow. Przemyśl, strasznego odkrycia. Leżał tam trup mężczyzny z roztrzaskaną czaszką, lat około 40. Przy denacie nie znaleziono żadnych śladów zbrodniarzy, stwierdzono tylko, że śmierć zaskoczyła go podczas snu. Sprawca zadał ofierze kilka razów tępym narzędziem, wskutek czego nastąpiło załamanie czaszki, oraz natychmiastowa śmierć. W zmarłym rozpoznano gospodarza tej wsi M. Sydora. Zaalarmowany posterunek P. P. w Niżankowicach rozpoczął dochodzenia. Ponieważ okoliczności wykluczają mord rabunkowy, władze bezpieczeństwa stoją przed prawdziwą zagadką, niewątpliwie jednak poszukiwania zostaną uwieńczone dobrym rezultatem. (H. N.).

Z Rawy Ruskiej

Budowa szkoły

Onegdaj Rada gminy chrześcijańskiej w Niemirowie pod przewodnictwem p. burmistrza Kotlarskiego w obecności pp.: wicestarosty Bałusza, insp. szkol. Janiszewskiego R. i sekr. Wydziału Powiatowego Kierskiego, powzięła uchwałę udzielenia pożyczki 17.000 zł. na budowę szkoły. Pożyczka ta przyczyni się do podciągnięcia budynku pod dach jeszcze przed porą zimową.

Z Kołomyi

ODZNACZENIE. Pan Wojewoda stanisławowski odznaczył Krzyżem Zasługi inż. Wł. Romanowskiego, kierownika Pow. Zarządu Drogowego w Kołomyi, Damma Józefa zastępcę kierownika i kierow. referatu technicznego Zarządu Miejskiego inż. Wasylewicza.

Z Czortkowa

Budowa drogi publicznej

W ub. tygodniu została oddana do użytku publicznego nowowybudowana droga publiczna o twardej nawierzchni Czortków-Biała, naokoło dworca kolejowego na przestrzeni przeszło 1 km.

Koszty budowy wraz z materiałem pokryte zostały z subwencji Wydziału Powiatowego w Czortkowie. Zarząd gminny w Białej dostarczył robotników i wozów z końmi na wstępne prace przed budową. Przez wybudowanie wspomnianej drogi nie tylko gmina Biała, lecz również i inne gminy uzyskały wygodną komunikację z Czortkowem.

---

dzamy Okopy, a na granicy trzech państw: Polski, Rumunii i Rosji, Warszawiacy szaleją z aparatami.

Pamiątkowy pejzaż Okopów wart był obejrzenia, jednakże z celem wycieczki był tylko luźno związany. Zmitrężyliśmy dużo czasu, nie oglądając nawet sławnego sadu morelowego pp. Niemczewskich, który jak wszystkie plantacje moreli na Podolu, przechodzi obecnie bardzo ciężki kryzys. — W projekcie mamy jeszcze zwiedzenie ruin zameczku Tarłów w Skale nad Zbruczem, ale z powodu spóźnionej pory jedziemy wprost do Niwry, osady z parcelacji Ziemskiego Towarzystwa Parcelacyjnego. Powitani nadzwyczaj serdecznie przez osadników, wysłuchaliśmy referatu p. Załęskiego o problemach osadniczych, o gospodarczej, społecznej i narodowej doniosłości osadnictwa na kresach. Przemówienie p. Załęskiego, pełne zapału i realizmu zarazem, wywarło duże wrażenie na warszawskich dziennikarzach, z których wielu było w tych stronach po raz pierwszy w życiu. Następnie wzięliśmy udział w dożynkach, urozmaiconych, jak zwykle, śpiewami i tańcami ludowymi. W księdze pamiątkowej osadników w Niwrze znalazłem nie bez przyjemności liczne wycinki z „Dziennika Polskiego", odnoszące się do spraw osadniczych.

Niemniej interesująco, jak osady powstałe z parcelacji prywatnej, przedstawiają się osady z parcelacji rządowej. Zwiedziliśmy taką osadę, Żyrawkę, koło Zaleszczyk, na gruntach wydzielonych przymusowo z majątku Turnauów. Działki są tu nieco mniejsze, gdyż Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne ustaliło normę działek około 12 morgów, natomiast działki rządowe mają zaledwie po 8 morgów. Osadnicy przybyli z przeludnionych powiatów zachodnich, objęli ziemię wraz ze solidnymi, specjalnie stawianymi budynkami, które zapewniają im dogodne pomieszczenie dla rodzin oraz inwentarza. Nic dziwnego, że w przemówieniach osadników, wygłoszonych do uczestników wycieczki, brzmiało zadowolenie i wdzięczność dla władz państwowych. Staraniem T. S. L. ma wkrótce powstać w Żyrawce dom ludowy i szkoła powszechna. Miejscowi ziemianie sarkają na zbyt kosztowne budownictwo osadnicze. Istotnie, koszt budynków stawianych na działkach rządowych jest dwukrotnie wyższy, niż na działkach Ziemskiego Tow. Parcelacyjnego. Słyszeliśmy wprawdzie argumenty usprawiedliwiające, ale niezbyt nas one przekonały. Coprawda, widok zabudowań osadniczych, robionych z kamienia, krytych eternitem, jest nader korzystny. Miejmy nadzieję, że i cena zostanie skromniej skalkulowana.

Po całym dniu spędzonym na osadach parcelantów mieliśmy zwiedzić największą w Polsce winnicę w Wysuczce, obszaru 53 morgów. Niestety, do Wysuczki przyjechaliśmy późnym wieczorem, podejmowani przez właściciela p. Cyryla Czarkowskiego-Golejewskiego. Z powodu nocy nie widzieliśmy wspaniałego krajobrazu, jaki roztacza się podobno z wyniosłej skały, dźwigającej na barkach gościnny zamek ordynacji Czarkowskich-Golejewskich.

Gruntownie znużeni dwudniową włóczęgą, wróciliśmy o północy do Zaleszczyk, tuż przed wściekłą burzą, która połamała i zniszczyła wiele drzew morelowych. Biedne morele, nie mają szczęścia do Zaleszczyk, czy też Zaleszczyki nie mają szczęścia do moreli.

(C. d. n.).

DZIAŁ LITERACKI

TEODOR PARNICKI

JESZCZE O HISTORII UPOWIEŚCIOWANEJ

Jeden biegun — to odwieczny symbol kobiecego czaru, Kleopatra; drugi — najdoskonalsze wcielenie brzydoty, Małgorzata Maultasch. Pierwsza — opiewana przez wielu, ostatnio przez Emila Ludwiga; druga, wskrzeszona przez Feuchtwangera... Między tymi zaś biegunami niezliczone szeregi wielkich władczyń i „wielkich miłośnic", żony i przyjaciółki królów, wodzów, mężów stanu, myślicieli, artystów, słynnych awanturników — Elżbiety, Katarzyny, Anny, Krystyny, a przede wszystkim Marie — Marie szkockie, angielskie, francuskie, pruskie, austriackie, włoskie, polskie — oto zrąb tematyczny 2/3 całego współczesnego biografizmu powieściowego...

Dodajmy przy tym, że na gruncie tej właśnie tematyki „la vie romancee", pojmowana, jako swoista forma artystyczna, nowych szukająca dróg, a to takich, coby jej pozwoliły się wyodrębnić rodzajowo z ogólnego typu beletrystyki historycznej — stosunkowo najwybitniejsze odnosi sukcesy: takie książki, jak „Marja Stuart" S. Zweiga lub „Essex i Elżbieta" Lyttona Strachey'a — to bezwątpienia najszczęśliwsze, jak dotąd, osiągnięcia artystyczne tej oryginalnej techniki narracyjnej, która oscylując pomiędzy powieścią, a essay'em, zdąża do wytworzenia jakiejś wyższego rzędu syntezy tych dwu form literackich... Niezależnie przecież od kwestii obiektywnych zdobyczy artystycznych, osiąganych na tym polu przez dzisiejszy biografizm powieściowy, — intrygować musi problem wyjątkowej wprost atrakcyjności tej właśnie tematyki — atrakcyjności, która — jak już zaznaczyliśmy przy innej okazji — na głowę bije tak aktualny i wdzięczny temat wodzów i władców... Niewątpliwie, pewne elementy tej atrakcyjności nie są nowością, ani właściwością dzisiejszej wyłącznie epoki: „ewige weiblich" od wieków stanowiło niesłychanie ponętny problem i temat zarówno dla twórców, jak i dla konsumentów literatury. Po drugie, w życiu kobiet miłość zawsze odgrywa większą rolę, niż w biografii mężczyzn — a że, jak to zdefiniował Anatol France w „Buncie aniołów", dla przeciętnego czytelnika „powieść bez miłości będzie zawsze, jak kiełbasa bez musztardy" — toteż nic dziwnego, że powieści (a więc i powieści historyczno-biograficzne), poświęcone dziejom kobiet, zawsze dają szerokim rzeszom czytelników, w szczególności czytelniczek większą gwarancję, iż znajdą tam „dużo, dużo o miłości"... Ale do tych momentów odwiecznych i nigdy nieprzedawnionych dochodzą pewne motywy, wynikające z pewnych specyficznych właściwości naszej właśnie epoki. Wymienimy tu trzy zasadnicze tego rodzaju motywy, decydujące o szczególnej atrakcyjności, jaką temat k o b i e t w p r z e s z ł o ś c i stanowi dla współczesnego powieściopisarstwa biograficznego.

1) Atrakcyjność kwestii kobiecej — w tak silnym stopniu właściwy wiekowi XX-temu problem walki kobiet o współudział w życiu kulturalnym, socjalnym, politycznym. Atrakcyjność tego problemu skłania dzisiejszego powieściopisarza historycznego do spojrzenia na kobietę z wieków minionych pod nowym kątem, pod takim, pod jakim na nią nie patrzyli prawie wcale dawniejsi beletrysci historyczni. Mianowicie pod kątem jej pozycji socjalnej, jej roli kulturotwórczej, jej zdolności dziejotwórczych... Stąd takie zainteresowanie dla kobiet, historycznie aktywnych: w pierwszym rzędzie dla kobiet-władczyń. Zaznaczny też, że nasza epoka stworzyła — wprawdzie nie w dziedzinie biografizmu, ani nie na tle tematu władczyni — pierwszą i to artystycznie wysoce wartościową, klasyczną wręcz powieść historyczną, w której dzieje polityczne, społeczne i kulturalne (w danym wypadku dzieje średniowiecza) przedstawione są z punktu widzenia pozycji kobiety w dziejach owej epoki („Krystyna, córka Lawransa" Sygrydy Undset).

2) Charakterystyczne dla epoki powojennej rozmiłowanie się w problematyce erotyzmu — w psychologii, nawet w psycho-patologii erotyzmu, a ściślej formułując: seksualizmu. Pod tym znakiem, pod sztandarem freudyzmu tworzy się wcale obfita literatura powieściowo-biograficzna, poświęcona znakomitym kobietom przeszłości. Przyznając, że sporo wytworów literatury tego typu ma posmak taniej sensacji erotycznej, — nie powinno się z drugiej strony przeoczać faktu, że na gruncie tego typu powstało też niemało arcydzieł biografizmu powieściowego, zalecających się analizą psychologiczną bardzo wysokiego gatunku i odkrywających przed beletrystyką historyczną nowe doniosłe perspektywy w dziedzinie wskrzeszania życia psychicznego ludzi czasów minionych („Marja Antonina" i „Maria Stuart" S. Zweiga, „Królowa Krystyna" A. Neumanna). Czasami ta postawa, wywodząca się z freudyzmu, łączy się ściśle z poprzednio wymienioną, nawiązującą do aktualności kwestii kobiecej: mianowicie aktywność historyczno-polityczną czy kulturalną — pewnych wybitnych kobiet-dziejotwórczyń usiłuje się tłumaczyć psychopatologią życia erotycznego (biografie Elżbiety angielskiej, Krystyny szwedzkiej).

3) Problem „wielkiego człowieka w pantoflach", „wielkiej indywidualności dziejotwórczej w krzywym zwierciadle". W tym wypadku, taka czy inna kobieca postać historyczna interesuje pisarza i czytelnika nie sama z siebie, ale jako „partnerka" wybitnej, historycznej postaci męskiej. Jej bowiem charakter i życie — szczególnie życie intymne — staje się środkiem do poznania życia intymnego owego mężczyzny... Większość biografij tego typu — owych żywotów dosłownie „romansowych" nie tyle przecież dlatego się interesuje tą stroną życia wielkiego człowieka, aby poznać pełną, obiektywną prawdę o jego człowieczeństwie, która to postawa mogłaby się okazać wcale cenną, bogacąc naszą wiedzę o człowieku przeszłości; nie, raczej przeważa tu podejście „snobistyczno-plotkarskie" — naiwna wiara, że w tym ujęciu „odbrązawia się" czyjąś wielkość, albo też wybitnie snobistyczna uciecha ze spoufalania się z wielkością historyczną — spoufalania drogą podglądania jego życia intymnego przez dziurkę od klucza w drzwiach sypialni... Typ ten i to w takim właśnie ujęciu w bardzo szerokich kołach czytelniczych cieszy się szczególną popularnością; pisarzy jednak, ten typ reprezentujących, skrzywdzilibyśmy, gdybyśmy im wszystkim w czambuł chcieli przypisać jedynie pogoń za tanią sensacją: nie, czasem typ ten — typ „odbrązowiający", sensacyjno-rewizjonistyczny — wydaje utwory, zalecające się wielką finezją artystyczną i niemałą subtelnością w dziele „odbrązowiania". Przykładem „Marysieńka Sobieska" Boya-Żeleńskiego, reprezentująca najwyższą może i najsubtelniejszą odmianę biografizmu powieściowego tego właśnie typu.

Skoro wspomnieliśmy o „Marysieńce Sobieskiej", dziele polskiego pisarza, poruszającym temat z polskiej historii — warto zdać sobie sprawę, jak w ogólności wygląda sprawa polskiego tematu w polskiej literaturze historyczno-powieściowej, głównie biograficznej. Otóż trzeba stwierdzić, że „Marysieńka Sobieska" to właściwie, jak dotąd, jedyne nasze dzieło, w całej pełni reprezentatywne dla tego rodzaju literackiego. Inne albo zajmują się postaciami mędrców czy artystów („Kłos panny" Morstina, „Kopernik" Wasiutyńskiego, „Słowacki" Wołoszynowskiego), a więc nie reprezentują najbardziej atrakcyjnej dla dzisiejszego biografizmu powieściowego tematyki; albo też przeciwnie, czyniąc zadość typowym tu momentom treściowym i ideologicznym (cezarocentryzm), odrzucają jednak formę biografizmu („Czerwone tarcze" Iwaszkiewicza). I — albo jedno i drugie (Kudlińskiego „Rumieńce wolności"). Nie mamy więc właściwie polskich powieści biograficznych nowoczesnego typu o polskich władcach, wodzach, wielkich mężach stanu, — choć historiografia polska XX-tego wieku daje powieściopisarzowi nieprzebrane wprost skarby nowych ujęć, poglądów i osądów naszej przeszłości, roztaczając przed nim moc materiałów i dla powieści sensacyjno-rewizjonistycznej, — i odkrywczo psychologicznej, ba, psychopatologicznej, i propagandowo-aktualizacyjnej... Że wymienimy tu „Bolesława Chrobrego Wielkiego" Zakrzewskiego, interesującą rewizję konfliktu Zbigniew — Bolesław Krzywousty, dokonaną przez Grodeckiego, S. Smolki „Mieszko Stary i jego wiek", dalej sensacyjne rewizje Konopczyńskiego, O. Górki, K. M. Morawskiego — w pierwszym zaś rzędzie „Polskę Jagiellonów" L. Kolankowskiego, która wraz ze znakomitym, rewelacyjnym, zwięzłym studium psychograficznym tegoż autora „Sylweta Jagiellonów" stanowi szczególnie nieprzebraną kopalnię skarbów dla beletrystów historycznych, w szczególności biografistów nowoczesnego typu. Do tych skarbów tematycznych przede wszystkim zaliczymy (w interpretacji Kolankowskiego): Królowę Sonkę, Oleśnickiego, Warneńczyka (idealny temat dla głębokiej, a poważnej analizy psychopatologicznej), hetmana Tarnowskiego, Zygmunta Augusta i Barbarę Radziwiłłównę. Tę ostatnią parę ma podobno wskrzesić w kształcie powieściowym — na tle wspaniałej epoki „Złotego Wieku" — twórca „Króla życia" Parandowski. Chcemy wierzyć, że oprze się na wynikach najnowszych badań (głównie Kolankowski), w obrazie zaś kulturalnym epoki da nam plastyczne portrety i wnikliwe analizy psychologiczne takich postaci, jak Orzechowski, Rey, Górnicki!

LWOWSKI PAWILON RADIOWY

Pawilon Radiowy na Targach Wschodnich urządzony został wspólnym wysiłkiem Rozgłośni Lwowskiej i Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. W miarę skromnych stosunkowo środków, starano się w nim w możliwie najbardziej przejrzysty sposób przedstawić dorobek naszej dzielnicy w dziedzinie radiofonizacji.

Dorobek radiofonizacyjny przedstawiają nam tablice i mapy na zewnętrznych ścianach pawilonu. Okazuje się z nich, że trzy nasze województwa poczyniły znaczne postępy w tej dziedzinie. Przed trzema laty było na naszym terenie nieco ponad 50.000 radioabonentów, dziś jest ich ponad 115 tysięcy. Bardzo dużą rolę na tym polu odgrywają Społeczne Komitety Radiofonizacji Kraju. Te zespoły, jednoczące w sobie przedstawicieli szeregu organizacyj, jak T. S. L, Kółka Rolnicze, Związek Strzelecki, Straże Pożarne i wiele innych, mają na celu umożliwienie jak najszerszym połaciom kraju kontaktu z życiem całej Polski za pomocą radia. Organizacje te, widząc w radiu jeden z najłatwiejszych środków oświatowych, wytrwale realizują hasło: radio w każdej świetlicy, w każdej szkole, w każdym domu. Na naszym terenie mamy takie Komitety wojewódzkie we Lwowie i Tarnopolu i organizujący się obecnie Komitet w Stanisławowie. Poza tym powstaje coraz więcej komitetów powiatowych i lokalnych.

Jeśli chodzi o świetlice, z których masowo korzysta ludność wsi i miasteczek, to na podstawie danych przeprowadzonej obecnie szczegółowej ankiety, okazuje się, że w 24 powiatach Małopolski Wschodniej, z których nadeszły dotychczas odpowiedzi, na 2.534 świetlic posiada odbiorniki radiowe prawie połowa, bo 1.163. Nieco gorzej jest ze szkołami powszechnymi, których radiofonizację zaczęto właściwie dopiero w ubiegłym roku.

W tych samych powiatach na 2.264 szkół korzysta z radia nieco więcej niż trzecia ich część, mianowicie 852. W bieżącym roku stosunek ten niewątpliwie ulegnie poprawie dzięki intensywnej akcji Społecznych Komitetów Radiofonizacji Kraju, Kół Rodzicielskich, Kuratoriów Szkolnych i Wojska.

Mapa świetlna obrazuje nam stan radiofonizacji poszczególnych powiatów. Cyfry nad nazwą miasta powiatowego oznaczają ilość odbiorników na terenie powiatu, cyfra dolna ilość odbiorników w mieście powiatowym. Dwa kręgi świetlne wokół Lwowa wskazują, jak daleko sięga dobry odbiór na głośniki detektorowe i w jakich miejscowościach możliwy jest odbiór Lwowa na słuchawki detektorowe.

Dzięki niedawnemu powiększeniu mocy lwowskiej radiostacji, zasięgi te pokaźnie wzrosły. Wynikiem tego jest szybkie tempo wzrostu liczby radioabonentów w okręgu lwowskim. Gdy przed dwoma laty powiat żółkiewski miał zaledwie 8 abonentów radiowych na tysiąc mieszkańców, dziś ma ich 18, a więc przeszło dwa razy tyle. Podobny wzrost nastąpił w powiatach: Sokal, Rudki, Przemyślany, Kamionka Strumiłowa. Jeszcze większe nasilenie wykazuje radiofonizacja powiatów: gródeckiego (19 odbiorników na tysiąc mieszkańców), bobreckiego (20 na tysiąc) i lwowskiego (44 na tysiąc). Wszędzie tu prawie trzy czwarte odbiorników — to tanie aparaty detektorowe.

W dalszych od Lwowa okolicach, na kresach Małopolski, gdzie odbiór detektorowy nie jest tak dobry, ilość radioabonentów jest mniejsza. Tam słuchać można audycyj tylko na odbiornik lampowy, a te odbiorniki są jeszcze bardzo drogie stosunkowo. Kilka firm w różnych miastach Polski produkuje już wprawdzie aparaty lampowe w cenie około stu złotych, w lwowskim Pawilonie Radiowym są również takie odbiorniki popularne, ale sto złotych to kwota, na którą stać nie każdą kieszeń. Miejmy nadzieję, że gdy potanieją lampy do odbiorników, potanieją też pokaźnie i odbiorniki.

A jak na tle radiofonizacji przedstawia się Lwów? Wśród 13 największych miast, Lwów stoi na pierwszym miejscu. W Poznaniu przypada 95 odbiorników na tysiąc mieszkańców, w Warszawie 96, w bogatych Katowicach 130, a we Lwowie 139. Mamy we Lwowie 350.000 mieszkańców i ponad 44.000 odbiorników. Jeżeli przyjmiemy, że z jednego odbiornika korzysta 4 osoby w rodzinie, okaże się, że we Lwowie korzysta z własnego radia prawie 177.000 ludzi.

Możemy być dumni z naszego miasta. Lwów pobił rekordy największych miast i jeśli tak można się wyrazić — zdobył mistrzostwo Polski.

DZIAŁ LITERACKI

MIROSŁAW ŻUŁAWSKI

NA DZIKIEJ ŚCIEŻCE

Oderwane wreszcie od mapy, nawykłe do odczytywania warstwic oczy, przymierzyły jej spełzły szyfr do fantastycznej koloratury krajobrazu. „Tak, nie ma innej drogi", mówiliśmy, wbijając spojrzenie w daleki masyw Bratkowskiej, jakby w poszukiwaniu rzeczywistego płaju w kosówce, rwącego się nie pewną drobnicą na zielonopłowej płachcie papieru, rozłożonej między rozstawionymi kolanami.

Od kilku nie spamiętanych dobrze dni grzęźliśmy zdradliwie w zapadły kąt Gorgan, wysunięty kapryśnym działem wód daleko ku południowi, na cięciwie granicy, wygiętej w olbrzymią klamrę. Kiedy skończyły się czysto wyrąbane zakosy turystycznych płajów pod Sywulą i Grofą, kiedy przez zielono-szary stożek Popadii przetoczyliśmy się w nieprawdopodobny wertep dzisiejszego dnia, — podsunął nam sie miłośnie ten wieczorny aspekt Busztula, oglądany nieufnie oczyma obmytymi nawałnicami wielu mgieł, które maglowały nas szorstko między Jajkiem Ilemskim a schroniskiem na Jali.

Wdepnęliśmy oto w kraj bez znaków turystycznych i schronisk, bez plującej skorupkami jaj gotowanych na twardo rzeszy wycieczkowiczów w spodniach w szkocką kratę. Dobrą tu jest granica, wypalona w ścianie kosodrzewiny, dobry każdy płaj, nie poplamiony białą ani zieloną farbą, i dobra, — jakże dobra jest ta myśliwska koliba na linii górnego regla, ten szałas bez frontowej ściany, o dachu pochylonym ku wiatrom. Uroczy jest ten przeklęty kąt, pozbawiony źródeł, jak Sahara, — gdzie niełedwie węchem dobrnałem w żarliwe południe do strugi gnijącej wody wśród haszczów i listowia. I cały dzień, żując niekończącą się czekoladę, puchnącą w szczękach jak papka, mijaliśmy błądzące jak widma konie, za którymi podążali beczac cierpliwi poszukiwacze-pasterze, zaszyci na wieki w impregnowane masłem koszule. Na całej rozciągłości kamienistego jak Golgota płaju, od zielonego edenu Grofy — ani jednej bulgocącej białym mlekiem stai, ani jednego krynicznego wybuchu źródła, do jakich przywykliśmy epikurejsko na dłużącym się rozkosznie płaju wzdłuż Arszyc. Aż dopiero u kresu dnia, na grani Busztula urzekły nas chybotliwe okrzyki pasterzy i dostojne ryczenie mlekodajnych.

Pasterska staja dymi jak lokomotywa i pachnie wszystkimi czterema smolnymi ścianami aż po brzegi tej głuszy, wypełniającej szumem zakole objęte granią. Na dnie tego poszczerbionego rondla jest gdzieś podobno źródło, o trzysta metrów różnicy poziomów — bezpieczne, bo i tak w kolanach drżą nam irytująco kilometry synkopowane nabitymi metalem bucirami, od świtu. Zresztą surowe, zachodzące jeszcze na powierzchni parą od zwierzęcego ciepła mleko uspakaja nas rychło, jak wieczorny udój.

„Chciałbym tu być w zimie" — powiada któryś z nas, jakby nie dość było narastającego od grani ziąbu, który trząść nami będzie mimo ognia przez całą bliską noc, jak na Arszycach, — jak pod Grofą, — jak wszędzie.

„To są Gorgany, bracie", przepowiadam raz jeszcze na pamięć znany werset. „Pociłeś się, jak primabalerina na dusznych i piekielnych podejściach Wysokiej, — ogwizdywał cię jak wiatrak wiatr na Doboszance, — kneblowała mgła na Jajku Ilemskim, — suszyło jak węgorza pragnienie za Popadią. Trzeba rozgryźć młodymi zębami te góry, trzeba zdzierać resztę podeszew na ziarnistych, jak młyńskie kamienie wierchach, czuć na twarzy wielkie, pierwsze krople nadciągającej ulewy, — by wreszcie z poczuciem szczęścia wgnieść w boki i łopatki twarde gałęzie posłania jakiegoś nieobliczalnego noclegu. Mimo, że tyle jest miękkich, sprężynowych materaców po wszystkich legowiskach świata.

Więc jeszcze przed nocą, nim słońce minie ostry kontur Popadii na zachodniej stronie nieba, oglądamy z grani zamglony wieczornie horyzont. Świeci z oddali całą długością zbocza płynąca brzuchem po chmurach, jak łabędź, Sywula. Gorgany leżą szeroką panoramą na całej przestrzeni, omiatanej co chwilę przez któregoś z nas zagarniającym ruchem ramienia. Na wschodzie i południu kładą się w zmierzchu równym wałem wyniosłe pasma Czarnohory i Świdowca, jakby na przekór anarchicznej arytmii gorgańskich szczytów.

Ten głęboki zmierzch, prószący ku czeskiej stronie, budzi w nas nagle, w tej samej chwili, gdy górna linia cienia pokrywa jasne fale Świdowca — pokusę: gdyby tak, nie bacząc na konwencję i pas turystyczny, — gdyby tak — granią Busztula, przez Mały i Duży Bert, — południowym, pachnącym od nagrzanych sianokosów zboczem Gorgan — w głęboką dolinę Brustury? Gdyby później, pięknymi brzegami rzeki pod Świdową i zieloną połoniną na świdowiecką grań? I dalej ku Bliźnicy słonecznym rytmem włóczęgi, co powleka nam twarze opalenizną a dusze barbarzyństwem! Patrzymy w stronę Bratkowskiej, czarnej i posępnej w opierścienieniu puszczy i kosmyków kosodrzewu pod wierchem. W mroku nie widać uśmiechu, któryby mógł oznaczać, że nie tamtędy jutro pójdziemy.

Tymczasem chłód zmiata, jak miotłą smugi wieczornego pyłu z nieba już granatowego od dna i nad jasnym pasem zachodniego horyzontu ćwierka raz po raz pierwsza gwiazda. Połonina staje się śliska od rzęsistej rosy i przez chwilę zawiewa skądś strzępami mgły. Pasterze w stai uspokoili się już nad swoją miską i dym rzednie w koronach drzew.

Koliba jest mroczna i trzeba się długo kokosić, nim powstanie z niej wreszcie ciepłe przytulisko, buchające ogniem watry przez czworokątny otwór w niskim dachu. Przez ten właśnie otwór widać świecące w siwym dymie wraz z iskrami wysokie, gorgańskie gwiazdy.

Narzucamy na ramiona i plecy koce i z twarzami w odblasku ognia siedzimy nad watrą, jak wszyscy w tej chwili, którym świeci zimna noc górska, jak bracia i siostry na nieznanych przełęczach, pod taką, czy inną egzotyką. Wierchy nastroszyły się wokoło, jak kobuzy, splątały się w zmroku wszelkie płaje, sine zbocza pomieszały z mgłą, która zda się podnosić dna dolin i wtapiać szczyty w smugę mlecznej drogi.

Nieodzowny do tego tła z rzeczy, perspektyw i nastrojów huculski pasterz objawia się w mdłym kręgu blasku z kociołkiem pełnym mleka. Rąbie coś twardą polszczyzną, nabytą w poznańskim garnizonie, rad, że może się nią popisać i przez to gadatliwy, jak szczęście, — siada między nami i kołysze nas słowami o jakiejś ośmiokątnej kolibie drwali po drugiej stronie zbocza. Tak, — ostatnio nawałnice rypały co noc w wystawiona ku wiatrom grań a i za dnia świat nie wynurzał się z burej mraki. Dziś słychać już w ciszy psy od stai pod Bertem i świerki szumią, — będzie „warennia". Będzie pogoda, poprawia się zaraz.

Owijamy się w koce na poddającym się twardo legowisku ze świerkowego igliwia, naciętego nożami przed zmierzchem i zamykamy oczy na noc, watrę i huculą. Ten przestał gadać, tylko rytmicznie skrzypi gałęziami dorzucanymi do ognia.

Zaczynam drzemać i u samych narodzin snu, gdy zielone zwory i szare złomiska dzikiej ścieżki poczynają krzepnąć z jakiejś wirującej mgławicy, przebijam się nagle ku jawie na gwałtownym wybuchu wrzasku w pasterskiej stai, w dole. Jakbym widział hukające postacie z płonącymi żagwiami w rękach, zbite w kupę owce i psy z podkulonymi ogonami. Nasz skutar podnosi głowę z nad watry i mówi: „wilki".

———

Nowy sezon Teatru Wołyńskiego im. Juliusza Słowackiego pod dyr. J. Strachockiego

Teatr Wołyński w nowej swej fazie pod kierownictwem Janusza Strachockiego rozpoczął już przygotowania nowego sezonu. Cały zespół artystyczny rozpoczął próby jednocześnie z dwóch sztuk. Zespół teatru stanowić będą stałe siły: Halina Drohocka (b. aktorka teatrów m. w Krakowie, Bydgoszczy, Wilnie, ostatnio Teatru Kameralnego w Warszawie), Celina Klimczakówna (aktorka teatrów m. w Krakowie i Grodnie), Ossowska Eleonora (aktorka teatrów m. w Lublinie, Wilnie i Grodnie), Zofia Sławińska (długoletnia aktorka i ulubienica publiczności Teatru Wołyńskiego), Strumieńska Halina (pracowała w Teatrze M. we Lwowie), Tomaszewska Rena (absolwentka P. I. S. T. aktorka Teatru Peryferyjnego w Warszawie), Ursynówna Maria (aktorka teatrów m. w Krakowie, Toruniu, Teatru „Reduta", znana również z pobytu w Teatrze Wołyńskim, . Włodzimirska Irena (aktorka Teatru Polskiego w Katowicach, Teatru Polskiego w Warszawie), Dąbrowski Stanisław (znakomity i ceniony aktor oraz reżyser teatrów w Krakowie, Toruniu, Lublinie, teatru „Reduta" ostatnio teatru m. w Grodnie), Fertner Edward (długoletni ulubieniec publiczności Teatru Wołyńskiego), Maliszewski Józef (długoletni i ceniony aktor Teatru M. w Łodzi, Teatru Polskiego, Narodowego i Kameralnego w Warszawie), Orłowski Piotr (niedawny jubilat z Teatru Wołyńskiego), Purzycki Stanisław (aktor teatrów miejskich w Łodzi, Bydgoszczy, Warszawie), Samochocki Mikołaj (aktor i kierownik adm. objazdów Teatru Wołyńskiego) i in. Ponadto w okresie sezonu wystąpią gościnnie najwybitniejsze siły teatrów warszawskich.

Reżyserię dzielić będą pomiędzy sobą dyr. Janusz Strachocki, Stanisław Dąbrowski oraz Kazimierz Rudzki, absolwent kursu reżyserskiego P. I. S. T. Stroną plastyczną teatru kierować będzie artysta malarz dekorator Tadeusz Kalinowski, uczeń prof. Wincentego Drabika i Władysława Daszewskiego.

Administrację teatru objął długoletni kierownik administracji teatrów miejskich w Krakowie, Lwowie, Wilnie oraz Teatru Polskiego w Warszawie — (Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej w Warszawie) dyr. Stefan Kordowski.

Nowy sezon zainauguruje znakomite dzieło Karola Huberta Rostworowskiego „Przeprowadzka", druga część słynnej trylogii po „Niespodziance", którą Teatr Wołyński uczci pamięć genialnego poety i dramaturga. „Przeprowadzka" znajduje się w opracowaniu scenicznym dyr. Janusza Strachockiego. Drugą premierą w m-cu wrześniu będzie znakomita współczesna sztuka amerykańskiej spółki autorskiej Filipa i Aime Stuartów, w przekładzie Teodory Drzewieckiej „Szesnastolatka", ciesząca się do niedawna fenomenalnym powodzeniem na scenie Teatru Nowego w Warszawie. Dalszy repertuar na miesiąc październik zapowiada nieznaną na tutejszym terenie jedną z najlepszych sztuk cieszącego się wielkim sukcesem na scenach polskich autora Stefana Kiedrzyńskiego „Oczy księżniczki Fathmy", oraz doskonała nowość ostatniego komediowego repertuaru teatrów polskich i obcych pt. „W perfumerii" węgierskiego autora Miklosa Laszlo.

Nowy sezon teatru rozpoczął się w Łucku w dn. 1 września rb. premierą sztuki Karola Huberta Rostworowskiego „Przeprowadzka". Jednocześnie II grupa zespołu teatru wyrusza na objazd miast Wołynia, Polesia i Lubelszczyzny.

Włoska literatura ludowa

W Padwie, nakł. Editr. Dott. A. Milani, ukazała się niezmiernie interesująca praca Riccarda Dusi pt. „La Letteratura Popolare in Italia" (Literatura ludowa w Italii). Autor analizuje specyficzny charakter włoskiej literatury ludowej, opisuje jej powstanie i śledzi jej rozwój. Wielki wpływ na nią wywarł zwłaszcza wiek XIX — okres walk wolnościowych Włochów. Powstało wtedy wiele pieśni, które do dziś uważane są za perły włoskiej poezji i muzyki ludowej. Z drugiej strony, wiele utworów starej literatury włoskiej stało się własnością ludu. We włoskim folklorze literackim — konkluduje autor — w specjalnie szczęśliwy sposób połączyły się elementy wyższego i niższego pochodzenia literackiego, co nadaje mu właśnie owo specyficzne piętno.

———

175.000 złotych na scenariusz filmowy

Oficjalny organ wydawców angielskich, „The Publishers Circular" podaje, że powieściopisarz Nevil Shute otrzymał od pewnej wytwórni filmowej Ł. 7,000 za prawo sfilmowania jego powieści pt. „Ruined City" (Zburzone miasto). Książka ta ukazała się dopiero w lipcu br. na rynku angielskim. Nawet, jak na stosunki anglo-amerykańskie jest to suma zawrotna; 175,000 złotych za sam scenariusz prócz honorarium wydawcy za książkę — tyle nie wynosi nawet Nagroda Literacka im. Nobla!

11 września — **Niedziela**
Prota
Jutro: Gwidona

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10—12-tej przed poł. Tel. Prezydium nr. 110-45, tel. Sekretariatu nr. 111-24.

Obwód Lwów-północ, do którego należą dzielnice: II, III, VII, VIII i IX, mieści się w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9—13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudnia, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—12-tej i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 11. IX. o 8 „Wilki w nocy".
Poniedziałek, 12 IX. o 8 „Wilki w nocy".
Wtorek, 13. IX. o 8 „Wilki w nocy".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od 11. VII. teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Tajemniczy strzał i Krwawe perły.
APOLLO: Indie mówią...
ATLANTIC: Miłość w dżungli.
BAŁTYK: Gdy kwitną bzy.
CASINO: Rosalie.
CHIMERA: Marnotrawna córka.
EUROPA: Zbłądziłem.
GLORIA: Narodziny gwiazdy i Jej obrońcy.
GRAŻYNA: Wrzos oraz dodatki.
KOPERNIK: Druga młodość.
MARYSIEŃKA: Pensjonarka.
METRO: Znachor.
MIRAŻ: Pepe le Moko.
MUZA: Niewidzialne małżeństwo i 39 kroków.
PALACE: Chicago.
PAX: Kościuszko pod Racławicami.
RAJ: Dyplomatyczna żona.
RIALTO: Maskarada.
ROXY: Ubóstwiana.
STYLOWY: Przestępca oraz rewia.
ŚWIT: „Ostatnia noc skazańca" i „Zbudź się i żyj".
TON: Serce i szpada i Rycerze pustyni.
UCIECHA: Dziki Zachód.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5: Dzsiejsza Palestyna. Część I. Jerozolima, Rehawia, Jerycho.

Powitanie oddziałów wojskowych powracających z ćwiczeń

„Obywatele!

W poniedziałek dnia 12 b. m. powitamy przybywające z ćwiczeń letnich oddziały wojskowe, które po zdaniu egzaminu ze swej dojrzałości bojowej w polu, powrócą do normalnego życia koszarowego.

Wszyscy pamiętamy żywo tę chwilę kiedy dwa lata temu wyszliśmy licznie z kwiatami w rękach na ulice naszego miasta, zakwitłego barwami chorągwi i dekoracji odświętnej, żeby powitać naszą najdroższą Amię, powracającą z manewrów.

Jakże biły nam wtedy serca, jak potężniały dusze w zachwycie i poczuciu siły, a oczy nasze nienasycone chłonęły obraz niezliczonych szeregów żołnierskich, konnych i pieszych, las proporców i sztandarów.

Z jakim uniesieniem wypatrywały matki swoich synów, utrudzonych lecz w triumfalnych defilujących szeregach, z jaką dumą witały żony w tej płynącej żywej fali swoich mężów, jak oni wszyscy byli nam bliscy i drodzy, jak ważni w swym posłannictwie polskiego żołnierza.

Niechże i teraz serdeczne powitanie będzie nagrodą za ich trudy.

Niech każdy z radością i szczerym entuzjazmem powita przemęczonych, pokrytych kurzem żołnierzy, którzy przemaszerowali setki kilometrów, ażeby zaprawić się do boju i w razie potrzeby stanąć w obronie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Prezydium Zarządu Miejskiego wzywa tedy w imieniu Komitetu Obywatelskiego całą ludność, a w szczególności młodzież szkolną, aby ustawiła się na trasie pochodu wzdłuż ulicy Gródeckiej, Leona Sapiehy, Sykstuskiej i Legionów. Poczty sztandarowe ustawią się przed pomnikiem Mickiewicza.

Powitanie wojska odbędzie się w ulicy Gródeckiej przed domami kolejowymi o godzinie 12-tej, skąd oddziały przemaszerują na pl. Mariacki, gdzie odbędzie się defilada o godzinie 12.30.

Prezydium Zarządu Miejskiego wzywa wszystkich mieszkańców do udekorowania domów w całym mieście, a w szczególności przy trasie pochodu.

Prezydent miasta: Dr Stanisław Ostrowski wr."

* * *

W poniedziałek 12 b. m. powitamy powracające z ćwiczeń oddziały wojskowe. Powitanie odbędzie się o godzinie 12-tej przed domami kolejowymi przy ulicy Gródeckiej, skąd po przemówieniu, które wygłosi prez. miasta dr Stanisław Ostrowski, oddziały wyruszą ulicami L. Sapiehy, Sykstuską i Legionów na pl. Mariacki, gdzie o godzinie 12.30 odbędzie się defilada.

Prezydium Zarządu Miejskiego imieniem Komitetu Obywatelskiego wzywa wszystkich obywateli a w szczególności młodzież szkolną do ustawienia się na trasie pochodu, o ile możności z kwiatami w ręku — oraz zwraca się do wszystkich władz i urzędów, by zwolniły na czas powitania podległych sobie urzędników, celem umożliwienia im wzięcia udziału w uroczystości.

* * *

W związku z powitaniem oddziałów wojskowych, powracających z ćwiczeń, które odbędzie się w poniedziałek dnia 12 września b. r. Komitet organizujący powitanie, zaprasza przedstawicieli władz i organizacji do wzięcia udziału w tej uroczystości. Punkt zborny przy ul. Gródeckiej przed Domami Kolejowymi o godzinie 11.50 w południe. Poczty sztandarowe organizacji zechcą się zgromadzić o godzinie 12-tej w południe na pl. Mariackim przed pomnikiem Mickiewicza.

Do członków Obozu Zjednoczenia Narodowego

Zbliża się okres zakończenia dorocznych manewrów Wojska Polskiego i powrotu oddziałów do miast. Po trudach obozowych, którym szczególnie w tym roku towarzyszą groźne pomruki konfliktów europejskich, powrócą żołnierze nasi bogatsi o nowe zdobycze **wiedzy wojskowej** i jak zawsze zdecydowani do żołnierskiego czynu.

Będziemy ich witać szczerym okrzykiem radości i podziwu, będziemy zdobić ich sprzęt wojenny kwiatami barwnymi! Niech poczują, że oni, Żołnierze Polscy, swą dziarską postawą, swą gotowością bojową, przyśpieszają rytm serc polskich, że są serc tych najmilszym ukochaniem!

Gdy w dniu 12 bm. wkroczą ul. Gródecką do Lwowa **jego pułki**, powita je entuzjastycznie całe miasto. W szeregach witających **niech nie zabraknie** nikogo z członków Obozu Zjednoczenia Narodowego. — Z odznakami Obozu wszyscy wyjdą na ulice miasta, by **manifestować** swe uczucia dla Armii i Naczelnego Wodza.

Armia Polska i Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz **niech żyje!**

Prezydium Zarządu Okręgowego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

TEATR

— POŻEGNALNY WYSTĘP RAMA GOPALA, najpiękniejszego tancerza hinduskiego odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę o godz. 4-tej popoł. Lwów jest z okazji Targów Wschodnich drugim miastem w Europie, gdzie wystąpi ten nieporównany solista. Premiera europejska tańców hinduskich Rama Gopala odbyła się w Warszawie. Zarówno publiczność jak i krytyka przyjęła tancerza z niespotykanym entuzjazmem, jako wcielenie najczystszych i wiecznych wartości indyjskiej kultury. Wyrazem tego entuzjazmu było siedem przedstawień, jakie w Warszawie dał Ram Gopal w ciągu jednego miesiąca. — Niedzielny występ świątynnego tancerza Indii we Lwowie ukaże go w nowym repertuarze świątynnych, dworskich, ludowych i diabelskich tańców swojego kraju. Dla publiczności lwowskiej będzie to jedna jeszcze okazja zobaczenia wizji autentycznego Wschodu w najszlachetniejszym wydaniu. Bilety po cenach popularnych do nabycia w kasie Teatru W., oraz w kasie miastowej, ul. Kilińskiego 4.

— „WILKI W NOCY". Dziś w niedzielę dn. 11 bm. o 8-mej wiecz. po raz trzeci znakomita komedia pióra T. Rittnera pt. „Wilki w nocy" w świetnej obsadzie premierowej, którą tworzą pp.: M. Czajkowska, C. Niedźwiecka, G. Oranowska, St. Daczyński (który jest równocześnie reżyserem i inscenizatorem sztuki), R. Hierowski, St. Larewicz, J. Leliwa. Komedia „Wilki w nocy" pozyskała sobie od pierwszego przedstawienia wielką popularność u publiczności lwowskiej dzięki swym walorom literackim oraz niezwykle ciekawej fabule. Ceny miejsc zniżone. Bilety do nabycia w kasie Teatru W., oraz w kasie miastowej, ul. Kilińskiego 4. — Jutro w poniedziałek 12 bm. o godz. 8 wiecz. „Wilki w nocy".

RADIO

— DZIŚ ZE STUDIO w Pawil. Rad. na T. W. o 11 Wiązanka dla wszystkich w wyk. Ork. Rozgł. Lw. i R. Kopaczyńska — sopran.

— W DNIU ŚWIĘTA MURMAŃCZYKÓW. Dziś pułk pomorski Strzelców Murmańskich obchodzi uroczyste święto. — Przed mikrofonem wygłosi felieton pt. „Murmańczyk" Kornel Makuszyński. Sporą część prelekcji poświęca autor wspomnieniom najsławniejszego z Murmańczyków — Małaczewskiemu, autorowi „Konia na wzgórzu" i zbioru poezji „Pod lazurową strzechą". Audycja o godz. 19-tej.

— TRANSMISJA Z „DNI MICKIEWICZOWSKICH". Uroczystości rozpoczną się nabożeństwem w zabytkowym kościele farnym, następnie poświęcenie Muzeum Mickiewicza w rodzinnym dworku poety, oraz otwarcie wystawy regionalnej. P. R. nadaje dziś o 19-tej transmisję z uroczystości w Nowogródku.

RÓŻNE

— Z KOŃCEM WRZEŚNIA br. zorganizowana zostanie 7-dniowa wycieczka wagonami sypialnymi do Krakowa, Częstochowy, Poznania, Gdyni, Warszawy i Wilna. Koszt wycieczki 50 zł. 50 gr. Bliższe szczegóły wkrótce.

— WIECZORNE KURSY KSIĘGOWYCH w 3 stopniach: dla pomocników księgowych, samodzielnych księgowych i znawców księgowości rozpoczną się jak co roku w połowie października. Kursy trwać będą do czerwca n. r. Zgłoszenia w Zarządzie Związku, Bourlarda 5, I. p., pok. 99 od 10—11-tej.

— ODZNACZENIE CZŁONKÓW M. STRAŻY POŻ. WE LWOWIE. W gabinecie pana Wojewody lwowskiego odbyła się dekoracja 9 członków korpusu Miej. Straży Pożarnej bronzowymi krzyżami zasługi za zasługi położone na polu pożarnictwa. Dekoracji dokonał p. wicewojewoda Chmielewski, prezes Zarządu Okręgu Związku Straży Pożarnych R. P. w obecności naczelnika straży p. Kazimierza Szpaczyńskiego. Odznaczenia otrzymali: Garażomistrze: Michał Dygas i Włodzimierz Koroluk, sierżanci: Jan Mikluszka i Stanisław Kowalczuk, kapral tel. Władysław Barć i strażacy: Michał Azyan, Jan Sochacki, Jan Branicki i Wojciech Cyburt, oraz szofer Edward Drobot.

— STAŁE NIEDZIELNE DANCINGI TSL-u odbywać się będą w każdą niedzielę i święto, począwszy od 4 września b. r. w sali TSL., ul. Czarnieckiego 1, II. p. Znakomita orkiestra jazzbandowa. Doborowe towarzystwo. Wstęp jedynie za kartami uczestnictwa, które otrzymać można w Sekretariacie Koła TSL., ul. Czarnieckiego 1, I. p. codziennie od godz. 9—14. Bilet wstępu 80 gr., garderoba 20 gr., akademicki 80 gr. wraz z garderobą. Początek o godz. 5-tej. Dochód przeznaczony na cele oświatowo-społeczne Koła TSL. im. Marszałka J. Piłsudskiego.

ZMARLI WE LWOWIE: Władysław Gołąb l. 50, Bronisław Ostrowski l. 64, Helena Bednarska l. 48, Anna Siemińska l. 91, Franciszek Przybylski l. 52, Stefania Nowacka l. 38, Edward Stenzel l. 25, Mateusz Rożek l. 71, Mendel Menczel l. 69, Natan Mehr l. 46, Keila Bergner l. 68, Salomea Feldmanowa l. 62, Simon Petersil l. 72, Seide Salzman l. 69, Pepi Rechter l. 81.

„Dni Mickiewiczowskie" w Nowogródku

Ministerstwo Komunikacji w ogólnopolskim programie imprez turystycznych przewidziało w roku bieżącym w okresie od 11—22 września „Dni Mickiewiczowskie" Ziemi Nowogródzkiej, w czasie których uczestnicy będą mieli możność zaznajomienia się z pięknem stron rodzinnych A. Mickiewicza opiewanych w jego dziełach. Z tej okazji będzie na miejscu zorganizowana wystawa ,obrazująca rozwój lokalnego przemysłu i rzemiosła oraz charakterystyczne gałęzie rolnictwa, leśnictwa i melioracji, a nadto imprezy, których szczegółowy program rozsyła Komitet organizacyjny. Przewidziane są zniżki kolejowe w wysokości 66 proc. za uprzednim wykupieniem karty uczestnictwa w cenie 2.50 zł. Zgłaszać się należy na 7 dni naprzód do Komitetu organizacyjnego w Nowogródku, — dworzec kolejowy.

Z uwagi na doniosłe znaczenie propagandowe tej imprezy szeroki w niej udział młodzieży szkolnej jest pożądany.

Obrońcy Lwowa 1—22 XI 1918

Rada Zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa 1—22. XI. 1918 zawiadamia Obrońców Lwowa 1—22. XI. 1918, że specjalna delegacja Związku złożyła w dniu 8 września b. r. w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, przy ul. Zakroczymskiej, opracowaną w latach 1934—1938 w czasie ostatecznej i obowiązkowej rejestracji i weryfikacji Obrońców Lwowa 1—22. XI. 1918 — **ewidencję Obrońców Lwowa 1—22. XI. 1918** wraz ze skorowidzem i protokołem, podpisanym przez oficerów - dowódców grup, odcinków i sektorów w czasie Listopadowej Obrony Lwowa w r. 1918, bowiem — w myśl ustawy Sejmowej z dnia 2 lipca 1937 o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego (Dz. U. R. P. Nr. 59 z r. 1937, poz. 464) i rozporządzenia Pana Ministra Spraw Wojskowych z dnia 22. 1. 1938 w tej sprawie (Dz. U. R. P. Nr. 8 z r. 1938, poz. 50), tylko Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, przy ulicy Zakroczymskiej jest właściwą władzą uprawnioną do wydawania zaświadczeń Obrońcom Lwowa 1—22. XI. 1918, stwierdzających czynny udział w walkach o niepodległość Państwa Polskiego.

Ewidencja ta będzie również opublikowana drukiem w III tomie Obrony Lwowa 1—22. XI. 1918, który wyjdzie nakładem Towarzystwa Badania Historii Obrony Lwowa z końcem miesiąca października lub w początkach miesiąca listopada b. r.

Wystawa wynalazków na Targach Wschodnich we Lwowie

Na tegorocznych Targach Wschodnich jest po raz pierwszy stoisko polskich wynalazków, zorganizowane przez Stowarzyszenie Popierania Wynalazczości w Katowicach.

Na obecnej Wystawie demonstruje się około 40 wynalazków z różnych dziedzin, jak gospodarstwa domowego, budownictwa, przemysłu metalowego, ogrodnictwa, galanterii itp.

Powitać więc należy z uznaniem inicjatywę zdążającą do podniesienia technicznego a tym samym gospodarczego naszego państwa i można zachęcić wszystkich pracujących na polu wynalazczości lub interesujących się tym działem do zwiedzenia tej Wystawy.

Nieudały występ gościnny złoczowskiego kasiarza

(a) W dniu wczorajszym zjechał na gościnne występy do Lwowa niebezpieczny kasiarz i włamywacz mieszkaniowy, Stanisław Głowiak. Widać, że na miejscowym terenie pole jego działania było nadto ograniczone, kiedy szukał szczęścia na obcym terenie. We Lwowie począł już Głowiak nawiązywać kontakt z miejscowymi żywiołami przestępczymi, kiedy wywiadowcy położyli kres jego przestępczym zamierzeniom. Złoczowski włamywacz znalazł się za kratkami policyjnych aresztów.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 11 do 17 września:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Marguliesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO“

Hr. Zamojski Jan, wł. dób — Zwierzyniec. Rosiński Władysław, dyr. cukr. — Horodenka. Dr. Borowicz Włodzimierz, inżynier — Jedlicze. Czaplicki Czesław, prokur. Banku — Poznań. Dr. Dubanowicz Edward, prof. Uniw — Huta Szklana. Kolb August, dyr. kopalni — Wańkowa. Cieślikowski Aleksander, dyrektor — Inowrocław. Makulski Adam, wł. dóbr — Tadanie. Rywik Ludwik, prokurent Huty „Pokój“ — Katowice. Mysztalski Zygmunt, przemysł. — Równe. Hr. Dzieduszycki Juliusz, wł. dóbr — Jezupol. Bassano Ram Gopal, tancerz indyjski — Bangarole. Janta-Połczyński Aleksander, wł. dóbr — Tuchola. Nowakowski Stanisław, prezyd. m. — Nowy Sącz. Kallus Walter, przemysł. — Katowice. Bretfeld Maks, artysta-malarz — Gdańsk. Lipiński Władysław, przemysł. — Łódź. Jurystowski Zygmunt, b. wojewoda — Grzymałów. Grandkowski Stefan, prezes Giełdy — Poznań. Chudziński Leon, prezes Giełdy — Poznań. Chomiński Ludwik, dyr. — Wilno. Henek Tadeusz, inżynier — Żywiec. Dobrowolski Mieczysław, inż. — Gdańsk. Neustadt Leon, dyr. — Warszawa. Sosonko Stanisław, inż. — Biała Podlaska. Sikorski Józef, prokur. banku — Poznań. Żmigród Joachim, kupiec — Łódź. Czadankiewicz Jan, urzędnik — Warszawa. Motal Karol, dyr. KKO. — Nowogródek. Fukrman Jan, dyr. S. A. — Warszawa. Bohosiewicz Jan, wł. dóbr — Podhajczyki. Dobosz Emil, inżynier — Kraków. Kohlman Kazimierz, dyr. KKO. — Warszawa. Gołębski Zbigniew, prokurator — Sosnowiec. Dr. Bilger Antoni, dyr. Giełdy — Katowice. Świstun Włodzimierz, wł. dóbr — Magdalówka. Gromnicki Jan, wł. dóbr — Laskowce. Stremp Florian, dyr. banku — Katowice. Miklaszewski Stanisław, dyr. — Warszawa. Markiewicz Zdzisław, em. radca — Drohobycz. Osterman Jan, przemysłowiec — Wilno. Witzke Wilhelm, urzędnik — Warszawa. Proszkowski Dymitr, inż. — Warszawa. Kuźnicki Mieczysław inż. — Warszawa. Pragłowski Jan, wł. dóbr — Moszczany. Dr. Kruh Samuel, adwokat — Czortków. Dr. Feldman Dawid, adwokat — Czortków. Olszewski Antoni, dyr. — Warszawa. Jaskulska Stanisława, żona pułk. — Pińsk. Strowski Jerzy, dyrektor — Warszawa.

Z Opery „TOSCA“

Pierwsze trzy audycje operowe pod kierunkiem Adama Didura, cieszyły się dużym powodzeniem artystycznym i silną frekwencją publiczności. Również nadprogramowy czwarty wieczór operowy, na który przygotowano „Toscę“ Pucciniego zdobył sobie sukces wprost nadzwyczajny.

W roli „Cavaradossi'ego“ wystąpił świetny tenor polski, Stanisław Drabik. Wielki ten śpiewak i doskonały aktor, zdołał przepięknym swym śpiewem jak również niezwykłym blaskiem i dźwiękiem swego głosu rozentuzjazmować słuchaczy. Artysta posiada duży temperament sceniczny, oraz poważną kulturę artystyczną, każda zatem jego kreacja posiada akcenty o silnym napięciu dramatycznym, które specjalnie w postaci „Cavaradossi'ego“ wywołują ogromne wrażenie. Wzorowe, niemal mistrzowskie odtworzenie tej kreacji, stało na wysokim poziomie sztuki wokalnej i aktorskiej. Słynna aria z trzeciego aktu wyposażona została w tak silną ekspresję, a pod względem interpretacji wokalnej była tak szlachetną i przekonywającą, że śpiewak musiał ją powtarzać.

W osobie p. Fr. Platówny posiadał p. J. Drabik znakomitą partnerkę, która rolę „Tosci“ zupełnie słusznie zaliczyć może do swych najlepszych kreacji. Świadczenia artystki posiadają ustaloną sławę i trudno do często już powtarzanych superlatywów dodać coś nowego. Również więc i „Tosca“ była przedmiotem żywych i serdecznych owacji.

W miejsce niedysponowanego p. J. Czaplickiego wskoczył ofiarnie p. Zenon Dolnicki, który z prawdziwym mistrzostwem odtworzył postać „Scarpia“. Śpiewak to i aktor ogromnie wartościowy. Pyszny jego baryton o ogromnej sile, obszernej skali i szlachetnym, metalicznym dźwięku imponuje i porywa. Kapitalnie opracowana i wystudiowana strona aktorska roli, należy bezwątpienia do najlepszych kreacji artysty. P. Dolnicki odniósł sukces istotnie olbrzymi.

Zawsze wokalnie poprawny p. M. Martini i staranny p. J. Romanowski dopełniali świetnej obsady doskonale odtworzonymi drugoplanowymi postaciami „zakonnika“ i „konsula“.

Nad muzyczną całością czuwał kapelmistrz p. J. Sillich, który swymi świadczeniami, swą kulturą i dużym temperamentem artystycznym zdobył sobie powszechne uznanie. Muzyka Pucciniego doskonale leży w linii jego muzycznych skłonności, to też wczorajsza „Tosca“ dyrygowaną była wprost fascynująco. Kapelmistrz lubi silne kontrasty dynamiczne — które jednak z uwagi na specjalnie wrażliwą akustykę naszej sali teatralnej wymagają silniejszego retuszu.

Widownia wypełniona była po brzegi a owacje i oklaski były najlepszym świadectwem wysokich walorów artystycznych audycji.

J. WELESZCZUK

Wyścigi konne we Lwowie

ZAPISY NA 5 (31) DZIEŃ WYŚCIGÓW NIEDZIELA, 11 WRZEŚNIA BR.

Początek o godz. 2-giej popołudniu.

Gonitwa I. 1.400 zł. Dla 3 l. og. i kl. ar. Dyst. ok. 1.800 m.

Rastus — ż. Szyszko, Ungwar — ż. Bogobowicz.

Gonitwa II. 700 zł. Dla 3 l. og. i kl. ar. Dyst. ok. 1.800 m.

Niezłomny — j. Czyż, Rytm — ż. Szyszko, Urchan — ż. Bogobowicz.

Gonitwa III. 500 zł. Dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.400 m. (płoty).

Bilon — NN., Byczyna — ż. Wyżgalski, Excelsior — j. Tokarczyk, Fija — j. Sikorski. Jawa IV. — chł. Strzelec, Nagroda II. — j. Olejnik, Parol — j. Gryza (startuje z drugiego szeregu), Saida — j. Lipiński, Sulimka — j. Gryza, Tęsknota — j. Wierzbicki.

Gonitwa IV. 1.200 zł. Dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1.000 m.

Alfa — j. Treba. Fair Agnes — NN. Verveine — ż. Olejnik.

Gonitwa V. 5.000 zł. Im. F. Juriewicza. Dla 4 l. og. i kl. ar. Dyst. ok. 3.000 m.

Afganistan — j. Kozaczuk, a) Hetman — NN., a) Jarema — NN., Pieprz — j. Lipiński, Poprad — NN.

Gonitwa VI. 500 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 2.400 m.

a) Bilon — NN., Dart — NN., Jaremcza — chł. Haczkowski, b) Marwista — p. Żarczewski, c) Napaść II. — NN., 0 Nemrod — j. Kucharski, a) Oeta — NN., c) Promienna II. — NN., Repeta — j. Kozaczuk, b) Wiwat — chł. Buczak.

Gonitwa VII. 900 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 2.000 m.

Centuria — j. Szarata, a) Dworna — chł. Haczkowski, Ewka — chł. Czych, Golem — NN., a) Hardi — ż. Szymański, b) Happy — j. Gruda, b) Moja Tutta — NN., a) Orsowa — NN.

NASZE TYPY: 1) Ungwar, 2) Rytm, 3) Nagroda II., Excelsior, Fija, 4) Verveine, 5) Pieprz, Poprad, 6) Jaremcza, Napaść II., Marwista, 7) Stajnia B. Zangena, Hardi, Ewka.

Zamach samobójczy tancerki i agenta handlowego

(a) Wczorajszej nocy pokój hotelu Kresowego przy ul. Żółkiewskiej 97, był terenem zamachu samobójczego dwojga osób: Mojżesza Markusa Zauderera, liczącego 29 lat, agenta handlowego, zamieszkałego w Stanisławowie oraz Wandy Dyduchowej, fortancerki, występującej w ostatnim czasie w Zaleszczykach, gdzie mieszkała w hotelu „Adria“. Zauderer zapoznał się z Dyduchową, a wobec trudności zawarcia związku małżeńskiego, gdyż był żonaty i innego wyznania, oboje powzięli plan zamachu samobójczego, który wykonali w ciągu dzisiejszej nocy przez napalenie węglem w piecu i zatkanie zasuwy. Pozostawili listy, w których przepraszali rodziny za przykrość, jaką im sprawiają. Zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

ROWERZYSTA W ATAKU NA SAMOCHÓD

(a) Na samochód, którym ul. Sapiehy przejeżdżał wczoraj Wilhelm Soroczka, najechał rowerzysta Stanisław Wojtaczek. W zderzeniu rozprysła szyba w samochodzie i pogięta została karoseria. Rowerzysta spadł z koła, doznał potłuczeń i opatrzony został przez lekarza Pogotowia Ratunkowego.

I POCZTOWY AMBULANS NAJEŻDŻA!...

(a) U wylotu ul. Mickiewicza i Brajerowskiej 16-letni Leon Kozak, zamieszkały na Sygniówce, najechał jednokonnym ambulansem pocztowym na przechodzącą przez jezdnię Marię Jakimów, która doznała tak ciężkich potłuczeń, iż straciła przytomność. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala powszechnego.



Stalin

Stalin, który był kiedyś studentem teologii, prowadził już wtedy ożywioną działalność rewolucyjną, w którą wciągnął wielu swoich kolegów.

Przygotowany przez Stalina spisek został przedwcześnie wykryty przez policję, która ujęła również Stalina. W kołach młodzieży rewolucyjnej opowiadano wówczas, że Stalin wydał policji wszystkich uczestników spisku.

Zapytany przez przyjaciół po swoim uwolnieniu, czy rzeczywiście to zrobił, Stalin odparł:

— Ależ naturalnie. Gdybym ich nie wydał, pokończyliby studia i zostali by popami. Teraz wyleją ich z seminarium, gdziekolwiek ich nie przyjmą i muszą z konieczności zostać rewolucjonistami.

Nieostrożność

Na ulicy w Walencji Pedro spotyka swego przyjaciela Juana.

— Mam już dość tego nędznego życia! — woła Pedro. — Oto rewolwer, zabij mnie!

— Nie, mój drogi, tego nie zrobię, ale jeśli chcesz skończyć z życiem, dam ci dobrą radę. Idź do lokalu partii anarchistycznej i zawołaj: „Niech żyje Franco!". W ciągu sekundy przeniesiesz się na tamten świat!

Pedro zastosował się ściśle do tych wskazówek. Otworzył z hałasem drzwi, wbiegł na salę i krzyknął:

— Niech żyje Franco!

Wśród obecnych zapanowała panika.

— Milcz, idioto! — syknął ktoś. — Wsypiesz nas wszystkich!

Dla równego rachunku

John posprzeczał się z Jackiem i w zdenerwowaniu powiedział mu: „Pocałuj mnie w... ucho". Jack zaskarżył go do sądu. Sąd przesłuchał oskarżonego, zbadał świadków, udał się na naradę i skazał Johna na dwa i pół dolara grzywny.

John sięga do portfelu i wyjmuje banknot 10-dolarowy. Sędzia szuka drobnych, ale nie znajduje. Szuka pan sekretarz, szuka mecenas, ale też nie ma.

— Wiecie co, panowie, mówi John, pocałujcie i wy trzej mnie w ucho i zabierzcie całe dziesięć dolarów.

———

Daleki Zachód

Śniegi stopniały i po półrocznej przerwie do miasteczka Atlas-City zawitał pierwszy pocztylion. Przywiózł listy, tytoń i świeże wiadomości ze świata. Traperzy przyjmują go gościnnie.

— Gdzież jest wasz dawny szeryf? — pyta pocztylion.

— Nie ma go. Zawieszony w czynnościach za rozbój.

— Któż go zawiesił, skoro tu nie ma innej władzy?

———

ZBIEG OKOLICZNOŚCI

Rodzina pewnego profesora powiększyła się.

Pan profesor wpada jak bomba do pokoju i woła z entuzjazmem:

— Urodził mi się syn!... I to w dodatku chłopiec!

SEMPER IDEM

Pan Izydor Sardynka, prokurent giełdowy, zachorował.

Wezwany lekarz zaczął systematycznie badać pacjenta. Badając płuca, lekarz przykłada ucho do klatki piersiowej chorego i powiada:

— Niech pan powie „trzydzieści trzy"!

Pacjent zastanawia się chwilę i powiada:

— Trzydzieści dwa!

Wolne koło

Na dziedzińcu koszarowym odbywa się lekcja gimnastyki, którą prowadzi pan kapral. Rekruci leżą na plecach, czekając na komendę.

— A teraz — woła kapral — podnieście obie nogi i wymachujcie tak, jakbyście jechali na rowerze.

Wszyscy spełniają rozkaz za wyjątkiem pewnego młodzieńca, który leży spokojnie z wyciągniętymi nogami.

— Hej, rekrut Puciak, dlaczego nie machacie? — krzyczy podoficer.

— Bo ja, panie kapralu, mam rower z wolnym kołem.

PORĘCZYCIEL

— Miał pan przyprowadzić poręczyciela — mówił urzędnik banku do klienta.

— Niestety, proszę pana, dopóki nie otrzymam pożyczki, poręczyciel nie może przyjść do banku.

— Dlaczego?

— Bo muszę mu z początku wykupić jedyne spodnie od krawca.

GRZECZNOŚĆ

Powieściopisarz X uchodzi za wzór dobrych manier. Opowiadają, że pisząc przed paroma dniami do swego wydawcy list z prośbą o zaliczkę, zaczął go tak:

„Szanowny Panie Dyrektorze! Proszę mi wybaczyć, że z powodu wielkich upałów, piszę ten list bez kołnierzyka i z zawiniętymi rękawami koszuli".



— Tato, potrafię coś, czego ty już nie możesz!

— No, i..?

— Rosnąć!



— Czy znalazł pan Cinzano?

— Nie, ale piłem.

W sercu Afryki

Podróżnik opowiada o swoich przygodach w Afryce. Mówi właśnie o trudnej przeprawie przez rzekę w głębi dżungli, gdy w tym jedna ze słuchaczek odzywa się z przejęciem:

— Mój Boże, jak łatwo jednak mogliby̨ście byli utonąć!

— Utonąć? O, nie! — uspokaja ją podróżnik. — To niemożliwe! Do tego przecież krokodyle nigdy by nie dopuściły!

Po co tyle kłopotu?

W pewnym państwie sąd skazał jakiegoś komunistę na karę śmierci. Rząd tego państwa zwrócił się do Sowietów z propozycją wymiany komunisty na pewnego obywatela tego kraju, uwięzionego w Rosji.

Z Sowietów nadeszła odpowiedź:

„Poco tyle kłopotu z wymianą? Rozstrzelajcie tego komunistę na miejscu sami".

MIŁOSIERNY

— Proszę pana, przyszedł krawiec po pieniądze.

— A czy dużo mu się należy?

— Sto dwadzieścia złotych.

— Biedaczysko. Na większą sumę nie wypada go już naciągnąć. Powiedz mu, że nowe ubranie zamówię już u innego.

URYWKI Z POWIEŚCI

„Ręka jej była zimna, jak ręka węża".

* * *

„Mary chciała coś powiedzieć, ale drzwi się nagle otworzyły, zamykając jej usta".

RÓŻNICA I PODOBIEŃSTWO

— Jaka jest różnica między lekarzem i weterynarzem?

— Jednemu pacjent kłania się, drugiemu nie; jeden żeni się z którąś ze swoich pacjentek, drugi nie.

— A podobieństwa?

— Jeden i drugi drze skórę.

———

Roztargnienie

— Co się tu u was dzieje?

— O, mój mąż jest taki roztargniony. Gdy podaję mu śniadanie zostawia na stole napiwek. A gdy wychodził i dałam mu kapelusz, także mi dał napiwek.

— W tym nie ma nic złego. Po prostu sprawa przyzwyczajenia.

— Tak, tak. Lecz, gdy mu podałam palto to mnie pocałował...



— Zobacz mamo, twoja poduszeczka ze szpilkami ucieka!

SZCZĘŚCIE

— Powiadam wam, — chwali się Hipek — ja mam diabelne szczęście. Wczoraj dostałem czarny garnitur, a dziś umarła moja ciotka.

RELIGIJNY NAUCZYCIEL

Mama: — Jak się czułeś na egzaminie?

Synek: — Doskonale, mamusiu. Egzaminował mnie bardzo religijny nauczyciel.

— Jakto — religijny?

— Po każdej mojej odpowiedzi wołał: „Wielkie nieba!"

Zagadnienie

Profesor Klapsiński jest bardzo roztargniony. Pewnego dnia staje przed biurkiem mruczac:

— Hm, teraz jestem w kłopocie. Córka telegrafuje mi, że zaszło u niej radosne zdarzenie, ale nie wspomina czy to chłopak czy dziewczyna. Teraz nie wiem, czy jestem dziadkiem czy babką.

———

„...program radjowy."

NIEDZIELA, 11 WRZEŚNIA

Godz. 7.15 „Ave Maria". — 7.20 Lw. Koncert poranny w wyk. ork. Rozgł. lw. pod dyr. T. Seredyńskiego. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Gazetka rolnicza. — 8.35 Lw. „Lwów pozdrawia". — 8.40 Lw. Pogadanka rolnicza — J. Gizowska. — 8.55 Lw. Pogadanka roln. w jęz. ukr. — inż. J. Łapczuk. — 9.05 Lw. Płyty. — 9.15 Nabożeństwo z kościoła XX. Misjonarzy św. Krzyża w Warszawie. — 10.30 Lw. Płyty. — 11.00 Lw. „Wiązanka dla wszystkich" w wyk. ork. Rozgł. lw. pod dyr. T. Seredyńskiego. I. Kopaczyńska, śpiew. — 11.45 Lw. Przegląd filmowy — dr. B. Lewicki. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek muzyczny. — 13.00 „W setną rocznicę urodzin Asnyka". — 13.30 Muzyka obiadowa. — 15.00 Audycja dla

wsi. — 16.30 „Przygoda" — premiera T. E. Fischera. — 17.10 Strauss: Sonata na wiolonczelę i fortepian op. 6. Z. Rabcewiczowa i T. Lifan. — 17.40 Tygodnik dźwiękowy. — 18.10 „Podwieczorek przy mikrofonie". — W przerwie: Chwila Biura Studiów. — 20.00 Lw. Program na jutro. — 20.05 Lw. „Lwowska Warta": „Wśród młodzieży rzemieślniczej" w oprac. red. K. Turzańskiego z udz. ork. Bursy rzemieśln. im. Dekerta. — 20.35 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Lw. „Ta-Joj" Nr. 17 pt. „Stoisko humoru" — wesoła audycja w oprac. W. Budzyńskiego. — 21.35 Lw. Wiad. sport. — 21.36 Wiad. sport. — 22.00 „Rigoletto" — Verdiego. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

17.00 **Rzym.** Koncert orkiestrowy.
19.35 **Bratisława.** „Sprzedana narzeczona" — Smetany.
19.55 **Hilversum I.** Koncert symfon.
21.00 **Rzym.** „Neron" — opera Boito.
22.00 **Deutschlandsender.** Koncert Chopinowski.

Zakup siewników

Władze państwowe od dłuższego już czasu przeprowadzają systematyczną akcję pomocy w nabywaniu siewników przez gospodarstwa rolne poniżej 50 hektarów, a na ziemiach wschodnich poniżej 100 hektarów. Pomoc ta polega na obniżeniu ceny hurtowej siewników przez odpowiednie dopłaty, jak również przez obniżenie oprocentowania przy zakupach na kredyt. Obniżone są poza tym koszty przewozu z fabryk do stacji odbiorczej i t. p. ulgi.

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

6 POKOI
komfort, system korytarzowy, 3 wejścia, łatwo podzielne. Batorego 32. 10303

KADECKA 4.
5 pokoi, system korytarzowy. Oglądać 16—18. 10330

DWUPOKOJOWE
mieszkanie pełnokomfortowe, oficyna, Wronowska 8 Zł. 56 10336

POKÓJ
kawalerski półkomfort, — wspólny przedpokój, od gospodarza, Szeptyckich 5. — 10337

POKÓJ
kawalerski do wynajęcia — ul. Hołówki 18, lewy parter. 10338

POKÓJ
klatkowy, balkon z meblami, bez do wynajęcia. Wyspiańskiego 40. 10352

TRZY POKOJE
kuchnia, komfortowe, ul. Potockiego 10 do wynajęcia. 10355

TRZY POKOJE
kuchnia, komfort, zaraz do wynajęcia. Kochanowskiego 66. 10349

PRZYJEZDNYM
stale, pokój komfortowy, oddzielny, łazienka, — ul. Tarnowskiego 24, m. 4. 10359

PPOSZUKUJĘ
trzy lub czteropokojowego mieszkania, pełnokomfortowego, najchętniej w dzielnicy łyczakowskiej. Oferty do Admin. pod „Solidny lokator". 10343

NAUKA

BIEDNY STUDENT
udziela korepetycje. Ulica Szeptyckich 40, m. 16. 10360

WOLNE POSADY

SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY Z. P. O. K. ul. Chorążczyzny 16, poszukuje kwalifikowanych pracownic domowych, kucharek, gospodyń. 10361

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

NAJPIĘKNIEJSZE
firanki, kapy, brokaty. Ceny fabryczne. — Freilich, Sykstuska 21. 3206

FORTEPIAN
prawie nowy, czarny z angielską mechaniką firmy pierwszorzędnej „Förster" sprzedam. Kubessowa, Rynek 9. 10311

RÓŻNE

BANDAŻYSTA
M. Polaczek w Samborze zawiadamia interesowanych, że będzie w krótkim czasie przebywać we Lwowie w celu uskutecznienia zamówień. 3620

JEDYNA KATOLICKA
maszynowa pralnia „Wiktoria" Lwów, Bajki 9, wykonuje pięknie kołnierze, — wszystkie roboty z zakresu prania, chemicznego czyszczenia i farbowania po cenach niskich. 10335

KORZYSTAJCIE z niebywale t a n i e j sprzedaży z powodu rekonstrukcji domu i lokalu **PERFUMERIA S. FEDERA** obecnie Lwów **Sykstuska 2**

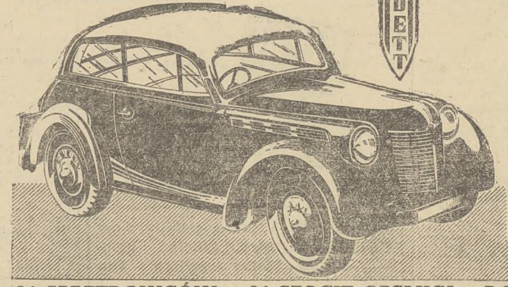
50 Kroków od prawego rogu ulicy Legionów



Mistrz kierownicy Mazurek mówi:

OPEL Kadett nie ustępuje dużym wozom

OPEL KADETT



Po ostatnich sukcesach, odniesionych na swym Kadecie, mistrz Mazurek stwierdza, że wóz ten nie tylko dorównuje dużym maszynom, lecz nawet je przewyższa:

- jest bardzo szybki — wyciąga do 105 km/godz.
- osiąga z łatwością, na najdłuższych trasach, przeciętną szybkość 75 km/godz.
- jest bezpieczny — dzięki całkowicie stalowemu nadwoziu, hydraulicznym hamulcom, nietłukącym się szybom
- siła motoru jest idealnie dostosowana do wagi wozu, przez co ma on świetny zryw i może jechać 5 km/godz. na 3-im biegu, co ułatwia jazdę początkującym
- niezależne zawieszenie kół przednich zapewnia mu swobodne poruszanie się na najbardziej wyboistych drogach
- jest tani — kareta kosztuje zł 5.200.—, kabrio-kareta zł 5.350.—
- jest oszczędny — zużywa 8 — 9 litrów na 100 km.

24 SPRZEDAWCÓW • 24 STACJE OBSŁUGI • DOSTAWA NATYCHMIASTOWA

CZĘŚCI ZAMIENNE NA SKŁADZIE.

MONTOWANE W ZAKŁADACH LILPOP, RAU I LOEWENSTEIN S. A. WARSZAWA, LICENCJA GENERAL MOTORS

AUTORYZOWANE ZASTĘPSTWO: **SCOTT i PAWŁOWSKI** LWÓW, AKADEMICKA 5 Telefon 208-76

ŚWIEŻE MODELE jedwabne, wełniane olbrzymi wybór — poleca znana z taniości firma **MÜNZEROWEJ** Lwów, KOPERNIKA 17.

RÓŻNE

STROJENIA
i naprawa fortepianów Karol FUCHS, Romanowicza 22, telefon 252-46. 10296

S. O. S.
Czystość zbankrutuje, — Lwów nie urguje. — Sufity, posadzki zaniedbuje. — Dzwoń 259-17. 616

KATOLICKA PRALNIA
chemiczna i farbiarnia, — Lwów, ul. św. Mikołaja 3 przyjmuje wszelkie roboty w zakres chemicznego czyszczenia i farbowania wchodzące — po cenach zniżonych. 10315

UBRANIOZMIAN
zamienia starą garderobę męską na bielskie materiały ubraniowe. — Telefon 270-25. 10362

Żarówki oszczędnościowe **Lampy** elektryczne oraz wszelkie **Instalacje** poleca **STANISŁAW CHĘĆ** Lwów Łyczakowska 4
Stałe pogotowie napraw. 3236 Telefon 118-55

Złóż datek na T. S. L.

DOM SZTUKI Lwów, ul. Fredry 1
(A. WIŚNIEWSKI) Telefon 284-73
OKAZJE: MEBLE NOWOCZESNE i ANTYCZNE
TAPCZANY, DYWANY PERSKIE, OBRAZY. — Projektowanie wnętrz. — Własna pracownia stolarska i tapicerska. — KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA.

POMOC LEKARSKA

Dr. ZOFIA WEPPER
Kosmetyka, chor. skórne i wener.
JANOWSKA 26, tel. 225-19 — POWRÓCIŁA
i przyjmuje od 12—1 i 3—4 3655

OBUWIE pierwszorzędnej jakości, gotowe i do miary **AR-KA** ul. Zimorowicza 17 telefon 260-62
Towar krajowy i zagraniczny.
Wystawiamy na Targach Wschodnich pawilon Nr. 5. 3691

CZAPKI STUDENCKIE wojskowe i sportowe oraz kapelusze męskie najnowszych fasonów po cenach przystępnych poleca **Chrześcijańska Wytwórnia — JANA WITTMANA**
Lwów, plac Trybunalski 1.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. we Lwowie
ogłasza w „Monitorze Polskim" Nr. 208 z dnia 12 września 1938 r. nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę: drutu stalowego sprężynowego, wierteł spiralnych do metali, świdrów do drzewa, lin stalowych, piłek do cięcia szyn, maźnic stalowych, palników naftowych, oleju samochodowego, farb olejnych, lakierów i emalii, tarcicy z drzew liściastych, wyrobów drewnianych, tarcz szlifierskich, płócien karborundowych, sznurów azbestowych, tygli grafitowych, wycieraczek płócien lnianych i wyrobów szmuklerskich, konopi czesanych, ścierek do kurzu i mioteł brzozowych.
Otwarcie ofert nastąpi dnia 7 października 1938. 3686

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie **ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy** bezpłatnie.

ŁADNY
pokój komfortowy, umeblowany, łazienka, odnajmę. Listopada 45, m. pięć. 10347

DO WYNAJĘCIA
dwa mieszkania komfortowe, trzypokojowe z balkonem. Tarnowskiego 32. 10340

KOMFORTOWY
pokój, pierwszorzędne utrzymanie, panu na stanowisku. Nowy Świat 22, m. jeden. 10342

DO WYNAJĘCIA
od 1. X. cztery pokoje z pełnym komfortem, III. p. przy ul. Zofii 50. Wiadomość u dozorcy. Oglądać można od 11—1, telefon 286-11. 10341

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100.** Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. **Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów. ul. Zimorowicza 15.